Wydanie A | ŁÓDŹ czwartek, 3 grudnia 1981 roku Rok XXXVII nr 237 (9988) | Cena 2 złote

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

PO TRAGEDII NA KORSYCE

Depesza kondolencyjna z Polski

W związku z tragiczną katastrofą samolotu jugosłowiańskich linii lotniczych Inex-Adria prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski przesłał depeszę kondolencyjna na ręce przewodniczącego Związkowej Rady Wykonawczej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Veselina Dziuranovicia.

(PAP)

* ✲ *

Agencja Tanjug podała w środę wieczorem, że na pokładzie samolotu DC-9 towarzystwa Inex-Adria, który rozbił się we wtorek na Korsyce, znajdowało się 180 osób.

W związku z katastrofą rząd SFRJ ogłosił piątek, 4 grudnia, dniem żałoby narodowej.

Ekonomiści u wicepremiera J. Ozdowskiego

2 bm. wicepremier, prof. Jerzy Ozdowski, przyjął przedstawicieli środowiska zawodowego ekonomistów z sekretarzem generalnym PTE, doc. Rafałem Krawczykiem, dr Władysławem Jermakiewiczem oraz Klubu „Wektory", mgr Cezarym Windorbskim.

W rozmowach poinformowano o pracach PTE w zakresie reformy służby zdrowia, ustawy o współpracy gospodarczej z zagranicą oraz projektu ustawy o spółdzielniach.

Przedyskutowano również możliwości aktywizacji środowisk inteligencji twórczej reprezentujących ruch reform społeczno-gospodarczych w duchu porozumienia narodowego.

(PAP)

Otwarcie tamy Masinga

W środę prezydent Kenii Daniel Arap Moi dokonał uroczystego otwarcia tamy Masinga. Dzięki niej powstało największe sztuczne jezioro w Afryce.

W Komitecie Centralnym PZPR

Posiedzenie Komisji Reformy Gospodarczej

2 bm. odbyło się w Komitecie Centralnym PZPR kolejne posiedzenie Komisji Reformy Gospodarczej i Polityki Ekonomicznej KC, któremu przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR Stanisław Opałko. Tematem była ocena stanu prac nad wdrożeniem reformy gospodarczej.

Pozytywnie oceniono zaawansowanie prac nad projektami ustaw regulujących podstawowe zasady funkcjonowania gospodarki. Udzielono poparcia metodzie wprowadzania reformy poprzez ustalenie zasad działalności przedsiębiorstw na rok 1982, które w dominującej części pokrywają się z docelowymi rozwiązaniami zawartymi w projekcie ustaw. Rozwiązania przejściowe są bardzo ograniczone i wynikają ze specyfiki warunków w roku przyszłym. Przychylnie przyjęto informację, że zasady obowiązujące przedsiębiorstwa w 1982 roku będą opublikowane w „Trybunie Ludu".

Podkreślano, że środki polityki gospodarczej powinny stwarzać jak najlepsze warunki na początku wdrażania reformy, co dotyczy zwłaszcza posunięć antyinflacyjnych. W sprawie opodatkowania sugerowano wprowadzenie zróżnicowanych tabel w zależności od sposobu ustalania cen i warunków osiągania zysku. Nowe zasady weryfikacji zysku powinny zostać zmienione tak, aby nie zniechęcały one do podnoszenia go. Wyrażano w dyskusji także pogląd, że mechanizmy systemowe powinny wspomagać zmiany strukturalne w gospodarce.

W sprawie eksportu postulowano ustalenie kursów walutowych na poziomie, który by silnie stymulował produkcję eksportową, jej efektywność, a także zachęcał do podejmowania produkcji zastępującej import.

(PAP)

Oddziały porządkowe MO odblokowały gmach WOSP

Komunikat rzecznika prasowego MSW

Od 25 listopada br. w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie trwał strajk okupacyjny wywołany konfliktem powstałym na tle interpretacji projektu ustawy o szkolnictwie wyższym. Rozmowy zmierzające do rozwiązania konfliktu nie przyniosły rezultatów. Bezzasadny upór części strajkujących, popieranych przez niektórych działaczy Zarządu Regionu „Mazowsze" NSZZ „Solidarność", doprowadził do sytuacji, w której Rada Ministrów PRL na wniosek ministra spraw wewnętrznych w dniu 30 listopada br rozwiązała szkołę. Okupacja budynków uczelni — będących własnością resortu spraw wewnętrznych — trwała nadal. Zatrzymano w nich siłą — pozbawiając wolności osobistej — komendanta szkoły, płk Krzysztofa Smolarkiewicza, jego dwóch zastępców oraz część personelu. Nie przyniosły rezultatu próby społecznej mediacji.

2 bm. o godz. 10 — wobec wyczerpania wszelkich możliwych środków zmierzających do rozwiązania konfliktu — jednostki Komendy Stołecznej MO usunęły z terenu byłej Wyższej Oficerskiej

(Dalszy ciąg na str. 2)

Propozycja utworzenia Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

Minister spraw wewnętrznych wystąpił do Rady Ministrów z propozycją utworzenia w trybie art. 2 ust. 1 i art. 5 ust. 8 ustawy z dnia 5 listopada 1958 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 1973 r. nr 32 poz. 191) Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. (PAP)

Zakończenie posiedzenia komitetu Układu Warszawskiego w Bukareszcie

Nikt nie może zwyciężyć w wyścigu zbrojeń...

W stolicy Rumunii zakończyło się kolejne posiedzenie komitetu ministrów spraw zagranicznych państw — stron Układu Warszawskiego, które rozpatrzyło sprawy ograniczenia zbrojeń i rozbrojenia, niektóre problemy umocnienia bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

W środę sekretarz generalny RPK, prezydent SRR, Nicolae Ceausescu, przyjął ministrów spraw zagranicznych państw — stron Układu Warszawskiego, uczestniczących w posiedzeniu komitetu.

Opublikowano komunikat, w którym stwierdzono, m. in. że w wyniku aktywizacji imperialistycznej polityki nastąpiło dalsze pogorszenie klimatu międzynarodowego. Podkreślono przy tym rosnące niebezpieczeństwo zwiększania tempa i skali wyścigu zbrojeń, zwłaszcza jądrowych, a także stwierdzono, że w rozwoju techniki wojennej następują zmiany, które umożliwiają naruszenie stabilizacji międzynarodowej.

Uczestnicy posiedzenia odnotowali szczególne niebezpieczeństwo decyzji NATO o rozmieszczeniu w Europie zachodniej nowych amerykańskich rakiet średniego zasięgu, decyzji USA o produkcji broni neutronowej oraz nowego, szerokiego programu przezbrojenia strategicznego w celu osiągnięcia przewagi wojskowej.

Stwierdzono jednocześnie, że polityka sił przeciwnych odprężeniu napotyka na rosnące przeciwdziałanie w Europie i na całym świecie. Na wszystkich kontynentach działacze polityczni, koła parlamentarne i społeczne oraz szerokie warstwy ludności zdecydowanie opowiadają się za politycznym uregulowaniem spornych problemów międzynarodowych. Dobitnym tego wyrazem stały się masowe demonstracje antywojenne i antyrakietowe.

A państwa reprezentowane na posiedzeniu — nie miały, nie mają i nie będą miały innej doktryny

(Dalszy ciąg na str. 2)

W przededniu „Barbórki"

W piątek „Barbórka", święto polskich górników. Uroczystości i spotkania związane z górniczym świętem rozpoczęły się w środę 2 bm.

Tradycyjne przedbarbórkowe spotkanie młodzieży górniczej, zorganizowane w środę w Katowicach, tym razem połączone zostało z obradami plenum Zarządu Wojewódzkiego ZSMP. Dyskutowano o problemach i roli organizacji zetesempowskiej w środowisku górniczym. W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego, przewodniczący Komisji Górnictwa KC PZPR — Jerzy Romanik, minister górnictwa i energetyki — gen. dywizji Czesław Piotrowski, przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych. Obecny był przewodniczący ZG ZSMP — Jerzy Jaskiernia.

Dwie kopalnie surowców mineralnych woj. piotrkowskiego zameldowały przed górniczym świętem o przekroczeniu rocznych zadań produkcyjnych. Załoga tomaszowskich kopalń surowców mineralnych „Biała Góra" wydobywająca piaski szklarskie dla hut produkujących szkło pozyskała w br. 600 tys. ton tych surowców. Jest to o 7 tys. ton więcej niż zakładał plan. O 6 tys. ton przekroczą zadania roczne górnicy kopalni piasku kwarcowego „Grudzeń-Las". Wydobyli oni 491 tys. ton piasków przeznaczonych dla zakładów odlewniczych.

(PAP)

Gastronomia protestuje przeciwko obniżeniu marż na alkohole

Podwyżka cen alkoholu przy równoczesnym obniżeniu marż w zakładach gastronomicznych wywołała protesty kadry zatrudnionej w tych placówkach.

Krajowa Komisja NSZZ Pracowników Przemysłu Gastronomicznego w Polsce wystosowała do Państwowej Komisji Cen teleks stwierdzający m. in. że obniżenie marż krzywdzi gastronomików, utrudni utrzymanie właściwego stanu lokali, przyczyni się do zwiększenia spożycia wódki. Teleks zawiera również żądanie zmiany decyzji do dnia 7 grudnia.

W wielu zakładach gastronomicznych pracownicy na znak protestu nie podają alkoholu. Dzieje się tak m.in. w całym województwie opolskim, w niektórych lokalach w Poznaniu, a także w Gdańsku, np. w Grand Hotelu w Sopocie.

Jak poinformował dziennikarza PAP wiceprezes PKC Antoni Grygniewicz, obniżenie marż nie zmniejszy wpływów w większości lokali z tytułu sprzedaży alkoholu. Pewne ograniczenie dochodów z tego tytułu spodziewane jest jedynie w zakładach I kat., które miały dotąd prawo do ustalania marż samodzielnie.

(PAP)

Polsko-wietnamska umowa handlowa

2 bm. podpisany został w Warszawie protokół o wymianie handlowej w 1982 r. między Polską a Wietnamską Republiką Socjalistyczną.

Umowa przewiduje, że wartość wzajemnych dostaw wyniesie w roku przyszłym 34 mln rubli, to znaczy wzrośnie w porównaniu z protokołem na rok bieżący o 16 proc.

Tradycyjnie sprowadzać będziemy w przyszłym roku z Wietnamu kawę, kakao, przetwory owocowe, wyroby i surowce dla przemysłu lekkiego oraz kauczuk naturalny i cynę. Przewidziany jest również import wietnamskich papierosów. Polska dostarczać będzie do Wietnamu przede wszystkim maszyny i urządzenia oraz części zamienne do polskiego sprzętu, pracującego w tym kraju.

(PAP)

11 grudnia br. H. Schmidt przybędzie z wizytą do NRD

Na zaproszenie sekretarza generalnego KC NSPJ i przewodniczącego Rady Państwa NRD Ericha Honeckera, przybędzie 11 grudnia z wizytą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej kanclerz RFN, Helmut Schmidt. Rozmowy odbędą się w Schorfheide na północ od Berlina. Na czas pobytu Schmidta w NRD oddano do jego dyspozycji pałac myśliwski Hubertusstock nad Werbellinsee.

* * *

Jak pisze boński korespondent PAP, Juliusz Solecki, rzecznik rządu RFN poinformował, że kanclerzowi Schmidtowi towarzyszyć będą w podróży do NRD minister d.s. stosunków wewnątrzniemieckich Egon Franke, minister gospodarki Otto Lambsdorff oraz minister stanu w Federalnym Urzędzie Kanclerskim Gunter Huonker.

Zdaniem obserwatorów politycznych w Bonn, po wizycie w RFN przywódcy radzieckiego Leonida Breżniewa, spotkanie między Schmidtem i Honeckerem stanowi kolejny, ważny krok w staraniach na rzecz utrzymania dialogu między Wschodem i Zachodem oraz poprawy atmosfery międzynarodowej.

Głównymi tematami rozmów będą problemy dwustronne — współpraca gospodarcza, naukowo-techniczna i kulturalna oraz kontakty między społecznościami obu krajów, a także problemy ograniczenia zbrojeń i rozbrojenia.

Przedstawiciele firmy ubezpieczeniowej Lloyda oraz grupa płetwonurków pokazują w Londynie sztaby złota, które wydobyte zostały z zatopionego przez Niemców w 1941 roku okrętu brytyjskiego HMS Edynburg. Złoto to było zapłatą za brytyjskie dostawy wojskowe dla Związku Radzieckiego. CAF — UPI — telefoto

W okresie świątecznym więcej pociągów pasażerskich

Ministerstwo Komunikacji informuje, że na okres zwiększonego ruchu przedświątecznego i świątecznego (mniej więcej od połowy grudnia br do 4 lub 5 stycznia 1982) zostanie przywrócone kursowanie dużej części pociągów dalekobieżnych, które we wrześniu br. odwołano ze względów oszczędnościowych.

Są to następujące pociągi tam i z powrotem: z Warszawy — do Przemyśla („San"), do Bogatyni i do Lubania Śląskiego, do Krakowa i Poznania (osobowe, dzienne), „Sudety" — tylko do Jeleniej Góry (bez grupy wagonów do Kłodzka), do Białegostoku (osobowy, odjeżdżający o godzinie 22.33 z Warszawy Centralnej), a także pociąg do Zakopanego (pośpieszny, objęty rezerwacją miejsc, odjeżdżający z W-wy Centralnej o godzinie 21.29). Uruchomione będą też pociągi: z Gdyni do Krakowa i do Bielska-Białej, z Krakowa do Wrocławia („Ślązak"), z Gliwic i Krakowa do Białegostoku („Wigry"), z Gliwic do Zagórza i Krynicy („Bieszczady"), ze Szczecina i Świnoujścia do Krakowa („Wawel") z Poznania do Zakopanego.

Pasażerowie mogą uzyskać szczegółowe informacje o tych pociągach na dworcach lub w biurach podróży.

(PAP)

Najmniejszy telewizor kolorowy

Japoński koncern „Matsushite Elestric Industrial Co" zakomunikował we wtorek, że jeszcze w tym miesiącu wypuści na rynek najmniejszy na świecie aparat telewizyjny do odbioru programów kolorowych. Aparat ten jest długości 23,3 cm, szerokości — 11,5 cm i wysokości 8,6 cm. Waży tylko 1,5 kg. Firma produkować będzie 4 tysiące takich telewizorów miesięcznie.

Jeden dzień z miejską grupą operacyjną

Na żołnierzy zawsze można liczyć

O godzinie 8.15 w Urzędzie Dzielnicowym Łódź-Bałuty, gdzie ma swą siedzibę jedna z siedmiu działających w województwie miejskim łódzkim, (w Łodzi, Pabianicach i Zgierzu) wojskowa miejska grupa operacyjna, która swym zasięgiem obejmuje dzielnice bałucką rozpoczęła się wczoraj — tak jak co dzień — krótka odprawa robocza. Dowódca grupy, major *Daniel Latocha*, przekazał dyspozycje na dzień dzisiejszy. Po nie zapowiedzianych wizytach ekip wojskowych w placówkach handlowych teraz przyszła kolej na wizytacje w hurtowniach żywnościowych i zakładach przetwórczych. Chodziło przede wszystkim o zorientowanie się jak są one zaopatrzone w artykuły spożywcze, czy są tam odpowiednie zapasy na święta i w jakich warunkach pracuje załoga.

Odprawa trwała 15 minut. Po rozdzieleniu zadań członkom zespołów dowódca grupy operacyjnej ustalił na godzinę 13.30 zakończenie lustracji wytypowanych placówek oraz jej podsumowanie wraz z wnioskami.

Reporter „Dziennika" towarzyszył przez cały wczorajszy dzień jednemu z trzech zespołów wojskowych, w skład którego wchodzili mjr *Daniel Latocha* i mjr *Zygmunt Brzeski*. Zespół ten odwiedził kilka minut po godz. 9 Zakład Obrotu Towarowego nr 1 WSS „Społem" przy ul. Duńskiej 3/5. Przez cztery godziny było sporo czasu żeby zapoznać się z najważniejszymi problemami tej hurtowni artykułów żywnościowych.

Najpierw krótka wizyta w dyrekcji, gdzie wojskowych poinformowano o stanie zapasów. Informacji udzielali dyrektor tego zakładu — *Czesław Gliściński* i jego zastępca d/s handlowych — *Stanisław Maciejczyk*. Okazuje się, że placówka ta zaopatruje około 700 odbiorców, całe Bałuty i Polesie oraz część Śródmieścia, a także Aleksandrów i Konstantynów oraz zakłady gastronomiczne, żłobki, szpitale i „Konsumy". Codziennie dostarcza się teraz od 180 do 200 ton artykułów żywnościowych (w ubiegłym roku w analogicznym okresie 220 ton). Zgromadzono w hurtowni zapasy cukru, mąki i kaszy na około 2 miesiące, zaś soli na miesiąc. Gromadzi się również na święta oraz na zamówienia zakładów pracy urządzających dla dzieci „Gwiazdkę", wyroby cukiernicze.

Oficerowie z grupy operacyjnej skrzętnie notowali stan zapasów oraz zadawali pytania dotyczące m. in. sposobów zaopatrywania sklepów w najbardziej poszukiwane artykuły spożywcze (chodzi tu o rozdzielniki) interesowali się czy są one odpowiednio przechowywane. Oczywiście w dyrekcji dowiadują się, że tak, ale dopiero gdy wraz z kierownikiem działu odbioru jakości *Karolem Komorowskim*, udaliśmy się na zwiedzanie hurtowni, okazało się, że jest nie-

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ NIESIE

W 337 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.25, zajdzie zaś o 15.26.

Imieniny obchodzą:

Franciszek, Ksawery

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże, możliwość słabego opadu śniegu i śniegu z deszczem. Mgła lub zamglenia. Temp. maks. 2 st. C. Wiatr słaby, północny.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 999,6 hPa (749,8 mm).

Ważniejsze rocznice

1976 — Pierwszy spust stali w Hucie „Katowice".
1906 — Powstało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.
1896 — Ur. B. Szabelski, kompozytor.

Taka sobie myśl

Każda mozolna praca przynosi zysk, lecz puste słowa powodują tylko straty.

Uśmiechnij się

— Może pani być dumna ze swojego męża! Dziś dostał premię!

Na żołnierzy zawsze można liczyć

(Dokończenie ze str. 1)

co inaczej. Mjr Zygmunt Brzeski nie mógł się nadziwić, że od 20 lipca w 100 kartonach przechowuje się galaretkę porzeczkową, której nikt z klientów nie znajdzie w sklepach. Dowiedział się, że jej producent (Kaliskie Zakłady Koncentratów „Winiary") zastosował tzw. opakowania zastępcze, które hurtownia łódzka zakwestionowała. Rzecz bowiem w tym, iż na torebkach były napisy nic nie mające z galaretką deserową wspólnego i wprowadzające w błąd klientów. Trzeba więc przepakować galaretkę do właściwych torebek, ale nikt nie kwapi się przyjechać z „Winiar" do Łodzi żeby tym się zająć. Tymczasem 20 stycznia minie okres gwarancyjny galaretki, która niepotrzebnie zajmuje tylko miejsce w magazynie hurtowni.

Inny przykład — wino „Heros", które sfermentowało i już strzela z butelek. Jest tego wina aż 2520 butelek, które zakwestionowano i do tej pory (a minął już miesiąc) nikt z Centralnych Piwnic Win Importowanych w Toruniu nie przyjechał aby ten trunek wymienić. Podobna historia z „Rizlingiem" (tym razem około 1000 butelek), które również jest reklamowane z powodu złej jakości.

Zwiedzając przez kilka godzin pomieszczenia magazynowe, wraz z własną palarnią kawy (jedną z ośmiu tego typu w Polsce), rampami dla samochodów i krytą boczną kolejową, można było przekonać się, że zgromadzono tu odpowiednią ilość zapasów artykułów spożywczych, począwszy od sypkich, a skończywszy na drożdżach i dżemach, przyprawach do ciast, nektarach z importu i co najważniejsze — wszędzie panował porządek. Co jednak nie oznacza, że pracownicy hurtowni nie mają kłopotów ze swoimi dostawcami. Np. 470 kg makaronu z „Winiar" — zatęchłego i zapleśniałego — które zareklamowano, będzie się nadawać już tylko na paszę. Albański koncentrat pomidorowy, który został załadowany w Gdyni, dotarł do łódzkiej hurtowni w stanie niekompletnym. W drodze „ulotnił się" cały karton, choć wagon był zaplombowany.

To są tylko niektóre z przykładów zanotowanych przez członków miejskiej grupy operacyjnej. Było ich znacznie więcej. Wojskowa ekipa przekazała swoje uwagi i zalecenia dyrektorowi Zakładu Obrotu Towarowego nr 1, który zobowiązał się w najbliższych dniach zbadać sprawy wymagające jego interwencji.

Kilka minut przed godz. 14 wszystkie zespoły z powrotem spotkały się w Urzędzie Dzielnicowym — Bałuty. Podsumowano wyniki lustracji i tak zakończył się jeszcze jeden dzień pracy ludzi w żołnierskich mundurach. Ludzi, na których zawsze można liczyć.

JERZY KRASKOWSKI

Nikt nie może zwyciężyć w wyścigu zbrojeń...

(Dokończenie ze str. 1)

strategicznej niż obronna. Nie zamierzały, nie zamierzają i nie będą dążyć do tworzenia potencjału pierwszego uderzenia jądrowego, do osiągnięcia przewagi wojskowej. Opowiadały się i opowiadają za tym aby przez podjęcie odpowiednich środków rozbrojeniowych zapewnić równowagę wojskową na najniższym pułapie, za obniżenie poziomu i likwidację wojskowej konfrontacji w Europie. Nikt nie może zwyciężyć w wyścigu zbrojeń, a ten, kto zdecydowałby się na rozpętanie wojny jądrowej, sprowadziłby na ludzkość katastrofę jądrową i zginałby w niej niechybnie. Wojny jądrowej nie można ograniczyć.

Uczestnicy posiedzenia wyrazili przekonanie, że obecnie najpilniejszym zadaniem jest natychmiastowe zaprzestanie wyścigu zbrojeń i podjęcie kroków rozbrojeniowych, zwłaszcza w dziedzinie jądrowej. Jest to konieczne dla wyeliminowania możliwości konfrontacji i wojny, dla utrzymania i kontynuacji procesu odprężenia oraz dla rozwoju współpracy między państwami. Potwierdzono gotowość do rozmów w sprawie ograniczenia, redukcji lub zakazu wszelkiego rodzaju zbrojeń — na sprawiedliwych zasadach wzajemności.

* ✲ *

Po zakończeniu posiedzenia ministrów spraw zagranicznych państw — stron Układu Warszawskiego, które odbyło się w Bukareszcie, radziecki minister, Andriej Gromyko, rozpoczął oficjalną, przyjacielską wizytę w Rumunii. Spotkał się on z Nicolae Ceausescu i odbył z nim rozmowę. Wieczorem rumuński przywódca podejmował A. Gromykę obiadem.

Oddziały porządkowe MO odblokowały gmach WOSP

(Dokończenie ze str. 1)

Szkoły Pożarniczej znajdujące się tam osoby spoza uczelni.

Akcję przeprowadzono energicznie, szybko i sprawnie. Nikt nie odniósł obrażeń. Jak wynika z pierwszych ustaleń, znaczna część słuchaczy byłej WOSP brała udział w strajku okupacyjnym pod presją, wbrew własnej woli.

Słuchaczom udzielono kilkudniowych urlopów i ułatwiono przejazd do miejsca zamieszkania.

W trakcie działań na terenie uczelni zatrzymano kilkanaście osób, w tym kilku działaczy regionu „Mazowsze" NSZZ „Solidarność". Zatrzymani, nie będący pracownikami ani słuchaczami WOSP, przebywali na terenie uczelni nielegalnie, bez zezwolenia jej komendy. W ramach toczącego się w powyższej sprawie śledztwa są oni przesłuchiwani. Natomiast część z nich po rozmowach wyjaśniających została zwolniona.

W uczelni panuje spokój.

W związku z sytuacją w byłej Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie 2 bm. w głównym wydaniu DTv wystąpili zastępca komendanta WOSP — płk pożarnictwa Józef Groba i komendant główny Straży Pożarnych — płk poż. Tomasz Ostrowski, którzy naświetlili tło i przebieg wydarzeń.

Płk J. Groba stwierdził między innymi, że w niedzielę na teren uczelni wtargnął Seweryn Jaworski z NSZZ „Solidarność" Region „Mazowsze" w towarzystwie niektórych pracowników uczelni i powiedział, że aresztuje komendanta szkoły i jego zastępców, używając dosłownie sformułowania „aresztuję was, macie tu siedzieć". Początkowo nie mogliśmy w ogóle poruszać się po terenie uczelni — stwierdził J. Groba. Dopiero po komunikacie rzecznika prasowego MSW dotyczącym naszej uczelni, ogłoszonym w DTv, mogliśmy wychodzić z pokoju, ale tylko w towarzystwie podchorążych, którzy nas pilnowali.

Komendant główny straży pożarnych — Tomasz Ostrowski zaakcentował, że wiec i pierwsze rozmowy z podchorążymi zainicjowała grupa pracowników dydaktycznych zrzeszona w kole zakładowym NSZZ „Solidarność", która stwierdzała, że z chwilą podporządkowania uczelni przepisom o szkolnictwie wyższym Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stanie się ona zwykłą szkołą oficerską. Uczelnia nie będzie równą innym szkołom technicznym o charakterze np. politechniki i nie będzie kształciła oficerów. Mówiono, że będzie to uczelnia zbliżona do szkół milicyjnych i w takim wypadku podchorążowie będą wykonywać zadania, jakie należą do funkcjonariuszy milicji. Żaden z tych argumentów — oświadczył płk Ostrowski nie był zbliżony do prawdy. Stwierdził on dalej, że już w godzinach rannych po ogłoszeniu strajku okupacyjnego na terenie szkoły znaleźli się przedstawiciele zarządu regionu „Mazowsze" NSZZ „Solidarność". Zdawaliśmy sobie sprawę — powiedział — że ludzie ci nie pozwolą nam na rozwiązanie konfliktu drogą rozmów we własnym, strażackim gronie.

Odpowiadając na pytanie dotyczące prób mediacji w konflikcie, komendant powiedział, że komitet strajkowy był bezkompromisowy. Stał na stanowisku, że warunek postawiony w postulatach musi być spełniony dosłownie. Chodziło głównie o to, aby uczelnia straciła swój paramilitarny charakter i żeby wyłączyć ją spod bezpośredniego nadzoru ministra spraw wewnętrznych.

Jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wszystkie osoby zatrzymane w czasie akcji organów porządkowych w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej po przesłuchaniach i rozmowach wyjaśniających zostały zwolnione w dniu wczorajszym tj. 2 bm.

* ✲ *

Komenda Główna Straży Pożarnych informuje, że punkt informacyjny dla rodziców podchorążych, którzy strajkowali w byłej Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej, od dnia 2. 12. br. zakończył działalność. Wszyscy podchorążowie opuścili gmach uczelni, zostali odwiezieni na dworce kolejowe w Warszawie, skąd powinni udać się do miejsc stałego zamieszkania.

* ✲ *

Podchorążowie WOSP, studenci w granatowych mundurach — takimi społeczeństwo widziało ich na co dzień. Paroletnie studia przygotowywały do pełnienia służby oficerów w jednostkach straży pożarnej. Nierzadko też prasa informowała o aktywnym udziale studentów Wyższej Szkoły Oficerów Pożarnictwa w walce z klęskami żywiołowymi. Skuteczna walka z pożarami, ciągłe pogotowie — narzuca wyjątkową dyscyplinę i dyspozycyjność ludziom, którzy poświęcili się tej trudnej służbie.

Tymczasem w wyniku ostatnich wydarzeń, ich uczelnia przestała istnieć. Nazwijmy rzecz po imieniu: w murach tych doszło do paradoksalnej sytuacji — strajku okupacyjnego.

Zdecydowano się na rozwiązanie uczelni. Nie uspokoiło to jednak części strajkujących studentów, pracowników byłej uczelni i działaczy „Mazowsza", których postawa doprowadziła 2 grudnia do użycia służb MO.

Komu zależało na takim „sprawdzeniu" sprawności służb porządkowych? Kto inspiruje działania, które w swej istocie podnoszą i tak już trudny do zniesienia poziom społecznego napięcia? Rodzi się zatem pytanie: która ze służb — niezbędnych dla zdrowia lub życia obywateli — będzie kolejnym terenem politycznego starcia? Może pogotowie ratunkowe?

(PAP)

Wyjaśnienie Biura Prawnego MSW

Komu podlegała była WOSP?

Od kilku dni wśród społeczeństwa, a także na łamach niektórych gazet wypowiadane są wątpliwości, co do zasadności prawnej kroków podjętych wobec byłej Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej oraz podległości tej uczelni. Jak jest faktycznie? Z pytaniem takim dziennikarz PAP zwrócił się do Biura Prawnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. A oto, co wyjaśniono:

Wyższa Oficerska Szkoła Pożarnicza została utworzona rozporządzeniem Rady Ministrów z 30 czerwca 1971 r. opublikowanym w Dzienniku Ustaw z 16. 7. 1971 nr 18 pod pozycją 178. Głosi ono m. in.: „na podstawie art. 2 ust. 1 oraz art. 5 ust. 8 Ustawy z dnia 5. 11. 1958 o szkolnictwie wyższym zarządza się, co następuje:

§ 1 — tworzy się Wyższą Oficerską Szkołę Pożarniczą w Warszawie;

§ 4 — nadzór nad WOSP w Warszawie sprawuje minister spraw wewnętrznych w ramach określonych przep. art. 5 ust. 7 Ustawy z dnia 5. 11. 1958 r. o szkolnictwie wyższym; § 6 — wykonanie rozporządzenia porucza się ministrom spraw wewnętrznych oraz oświaty i szkolnictwa wyższego.

JAK ZAKRESLA RAMY OWEGO NADZORU USTAWA O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM?

Nadzór nad daną uczelnią może zostać powierzony ministrowi innemu, niż minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z mocy Ustawy o szkolnictwie wyższym — jak w przypadku akademii medycznych lub akademii wychowania fizycznego, albo też — z mocy wydanego na podstawie ust. 8 art. 5 tejże ustawy rozporządzenia Rady Ministrów — jak w przypadku b. WOSP. Natomiast zakres kompetencji ministra sprawującego nadzór nad uczelnią określa właśnie ustawa o szkolnictwie wyższym: w ustępach 7 i 8 art. 5.

Mówią one m. in. iż minister sprawujący nadzór nad uczelnią w porozumieniu z ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki ustala podstawowe kierunki pracy szkoły, zasady organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej, ramowe plany badań naukowych, plany studiów, ramowe programy nauczania i regulaminy studiów. Samodzielnie natomiast ustala kierunek i zasady polityki kadrowej oraz etaty osobowe szkoły, wykonuje też w stosunku do szkoły inne czynności nadzoru określone w ustawie.

Wynika to z art. 5 ust. 7 Ustawy o szkolnictwie wyższym, który nie przewiduje obowiązku porozumiewania się w tych sprawach ministra sprawującego nadzór nad uczelnią ze sprawującym zwierzchni nadzór nad całością szkolnictwa wyższego — ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. Nie odpowiada więc prawdzie wypowiedziane w jednym z dzienników warszawskich twierdzenie o podwójnym podporządkowaniu WOSP lub też świadczy o niezrozumieniu pojęć „nadzoru" i „nadzoru zwierzchniego" w myśl ustawy o szkolnictwie wyższym, na którą powoływali się strajkujący studenci — podchorążowie WOSP.

Kompetencje ministra spraw wewnętrznych wobec b. WOSP wynikają też m. in. z Ustawy o ochronie przeciwpożarowej z 12. 6. 1975 — opublikowanej w Dzienniku Ustaw z 18. 6. 1975 r. nr 20 poz. 106, gdzie w art. 26 pisze się, iż organizację szkolenia pożarniczego ustala minister spraw wewnętrznych. Warto dodać, że tenże artykuł powierza ministrowi spraw wewnętrznych również m. in. normy i zasady zaopatrywania słuchaczy szkół pożarniczych w umundurowanie, odzież specjalną, wyekwipowanie, inne należności i świadczenia oraz normy i zasady żywienia.

JAKIE SĄ TO ŚWIADCZENIA?

Słuchacze WOSP otrzymywali w czasie studiów: bezpłatne zakwaterowanie; pełne bezpłatne wyżywienie o wartości 4450 kalorii netto dziennie; umundurowanie, bieliznę, obuwie, odzież specjalną, oporządzenie, wyposażenie osobiste, środki i sprzęt higieny osobistej; świadczenia pieniężne od 300 do 1100 zł miesięcznie w zależności od roku nauki; za pełnienie obowiązków dowódcy sekcji — od 50 do 100 zł, a za pełnienie obowiązków dowódcy plutonu lub szefa zmiany — od 100 do 300 zł miesięcznie; dodatek za stopień od 170 do 450 zł miesięcznie; łącznie słuchacz WOSP otrzymywał miesięcznie świadczeń pieniężnych od 470 do 1850 zł.

Są też nagrody za postępy w nauce i nienaganne zachowanie — do 1500 zł rocznie; zasiłek dla słuchaczy utrzymujących członków rodziny 1200 zł na jednego członka rodziny. 600 zł na każdego następnego członka rodziny miesięcznie; nagrody pieniężne dla absolwentów WOSP za I, II i III miejsce osiągnięte w czasie egzaminów końcowych — w wysokości 4000 zł, 3000 zł i 2000 zł; zwrot kosztów przejazdu przy przejazdach na praktyki i regulaminowe urlopy; jednorazowy zasiłek dla absolwenta WOSP na zagospodarowanie się w wysokości jednomiesięcznego najwyższego wynagrodzenia zasadniczego przysługującego za stanowisko oficera; zwrot kosztów przejazdu dla absolwenta WOSP za dojazd do miejscowości, w której podejmie służbę.

Ogółem całkowity koszt wyszkolenia jednego oficera WOSP w ciągu 4 lat wynosił — według danych z roku 1980 — 400 tys. zł.

JAKIE W ZAMIAN ZA TO CIĄŻYŁY NA SŁUCHACZACH WOSP OBOWIĄZKI:

Przede wszystkim byli skoszarowani (okres nauki trwał 4 lata), zorganizowani — odpowiednio do potrzeb działań ratowniczych — w sekcje, plutony, kompanie i bataliony, a więc — według struktury zbliżonej do wojskowej. Odpowiednio do tego obowiązywała ich również dyscyplina dostosowana do charakteru działań w czasie pożarów, katastrof i klęsk żywiołowych, zobowiązani byli do ciągłego utrzymywania gotowości bojowej i dyspozycyjności. Wymogi te nie były sztuką dla sztuki, bowiem przez cały okres studiów słuchacze WOSP byli włączeni w operacyjny system ochrony przeciwpożarowej.

Z uwagi na specyfikę tej uczelni, gotowość do spełniania obowiązków łączących się z odbywaniem w niej studiów słuchacze potwierdzali ślubowaniem, w którym przyrzekali m. in. wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów, a także nieść ratunek ludziom nie szczędząc zdrowia i życia. Jak widać, nie były to studia przez które można było przejść „na luzie". Mimo to, uczelnia ta cieszyła się powodzeniem wśród młodych mężczyzn, o czym świadczy fakt, że na 1 miejsce przypadało ok. 3,5 — 3,8 kandydatów.

CZY STRAŻ POŻARNA PODPORZĄDKOWANA JEST MINISTROWI SPRAW WEWNĘTRZNYCH TYLKO W POLSCE?

Nie, praktycznie w całym cywilizowanym świecie wygląda to podobnie, np. w RFN, Francji, Włoszech, W. Brytanii, a także w krajach socjalistycznych, również w przedwojennej Polsce, gdzie pieczę nad szkoleniem oficerów pożarnictwa sprawowali także ministrowie spraw wewnętrznych oraz spraw wojskowych.

PADŁ ARGUMENT, IŻ ZGODNIE Z KONWENCJĄ HASKĄ ŻADNE JEDNOSTKI ORGANIZACYJNE STRAŻY POŻARNYCH, W TYM TAKŻE WOSP, NIE MOGĄ MIEĆ CHARAKTERU MILITARNEGO?

Zwróciliśmy się w tej sprawie o konsultację do Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ, jak również do naszej służby prawnej. Przewertowanie lektury na temat konwencji haskich, których jest ponad 100 wykazało, że w żadnej z ratyfikowanych przez PRL nie ma mowy o straży pożarnej. Natomiast w opublikowanej przez Wydawnictwo MON w r. 1974 pracy specjalisty z zakresu prawa międzynarodowego z Departamentu Studiów i Programowania MSZ — doc. Sławomira Dąbrowy — „Ludność cywilna w konfliktach zbrojnych" na stronie 132 czytamy: „...status zbliżony do oddziałów samoobrony może być przyznany ekipom straży pożarnej. Zależy to od decyzji państwa. Prawo międzynarodowe takiego obowiązku nie nakłada, ponieważ straż pożarna zwalcza pożary nie tylko obiektów cywilnych ale również celów wojskowych". Tak więc dostępne na ten temat dane świadczą, że i tym razem mamy do czynienia z nieporozumieniem i dezinformacją. (PAP)

13 rocznica ingresu

W październiku obchodzono w diecezji łódzkiej jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. bpa ordynariusza — dr JÓZEFA ROZWADOWSKIEGO, natomiast 1 grudnia minęło 13 lat od momentu uroczystego ingresu ks. biskupa do katedry łódzkiej, czyli objęcia przez niego stolicy diecezjalnej.

Ks. bp J. Rozwadowski otrzymał sakrę biskupią 24 listopada 1968 r. Konsekracja odbyła się na Jasnej Górze z udziałem ówczesnego metropolity krakowskiego kardynała Karola Wojtyły — obecnie papieża Jana Pawła II. W tydzień później nowo konsekrowany biskup objął stolicę diecezji łódzkiej.

W związku z rocznicą ingresu biskupa ordynariusza odbyła się we wtorek w łódzkiej katedrze uroczysta msza koncelebrowana, którą odprawił bp J. Rozwadowski w asyście wszystkich biskupów sufraganów, proboszcza katedry, rektora seminarium duchownego oraz kanclerza diecezji. (sk)

Nadal utrzymują się ogniska napięcia na wsi

W dalszym ciągu w niektórych rejonach kraju utrzymują się ogniska napięcia na wsi związane z akcją protestacyjną prowadzoną przez Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność". Akcje protestacyjne polegają na okupacji budynków administracyjnych i publicznych prowadzone są w Świdnicy woj. wałbrzyskie, w Toruniu, Zamościu oraz w Siedlcach, gdzie znajduje się Ogólnopolski Komitet Strajkowy NSZZ RI „Solidarność", koordynujący akcję na terenie całego kraju i upoważniony do rozmów z międzyresortową komisją rządową.

Oprócz ogólnopolskiej akcji protestacyjnej przeprowadzonej przez NSZZ RI „Solidarność" już drugi tydzień we Włocławku trwa okupacja budynku WZKiOR zorganizowana przez grupę rolników zrzeszonych w NSZZ „Solidarność" Chłopska Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej"

W związku z tą akcją, stanowczy protest ogłosił Komitet Protestacyjny Woj. Związku Kółek i Organizacji Rolniczych we Włocławku. Stwierdza on w ogłoszonym komunikacie, iż kampania oszczerstw i nacisków prowadzona od dłuższego czasu przez NSZZ „Solidarność" Chłopską Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej" skierowana jest przeciwko organizacji kółek rolniczych.

Przywódcy regionalnych organizacji o nazwie NSZZ „Solidarność Chłopska Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej" — stwierdza komunikat - wiedzą dobrze, że mają zbyt mało argumentów, aby mogli wywierać znaczący wpływ na wieś. Przy spokojnym demokratycznym działaniu przegrywają, tylko działanie hałaśliwe może im przynieść doraźne korzyści. Wpadli w panikę z chwilą ogłoszenia porozumienia między rządem a Komitetem Protestacyjnym Rady CZKiOR.

Okazało się — głosi dalej komunikat — że to właśnie nasza organizacja wywalczyła w rozmowach z rządem większość żądań rolników i mieszkańców wsi. To nasza organizacja skutecznie walczyła o konstytucyjny zapis, o „trwałości gospodarstw rodzinnych", o trwałości chłopskiej złotówki, o niewyłączaniu energii na wsi, o emeryturach i rentach, o rekompensatach.

Bronimy tych wartości nie krzykliwą propagandą lecz postawą spokojną, honorową i godną.

(PAP)

Odwołanie strajku czynnego w szkołach lubelskich

2 bm. podjęte zostały kolejne rozmowy między wojewodą lubelskim a „Solidarnością" na temat trwającego już od dłuższego czasu konfliktu w lubelskiej oświacie. W ich wyniku zawarte zostało wstępne porozumienie wojewody lubelskiego i regionalnego komitetu strajkowego szkół w sprawie zawieszenia strajku czynnego w szkołach ponadpodstawowych woj. lubelskiego.

(PAP)

NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM

NZS zapowiada zakończenie strajku okupacyjnego

Łódzcy studenci, którzy na apel Krajowej Komisji Koordynacyjnej Niezależnego Zrzeszenia Studentów przystąpili do solidarnościowej akcji protestacyjnej w związku z konfliktem w radomskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej i przedłużaniem prac nad ustawą o szkolnictwie wyższym, są już coraz bardziej zmęczeni strajkiem okupacyjnym.

Jak już informowaliśmy, w Akademii Medycznej od poniedziałku przerwano okupację budynku Wydziału Farmacji, zachowując jednak gotowość strajkową. We wtorek, na walnym zgromadzeniu delegatów NZS Uniwersytetu Łódzkiego ustalono, że jeżeli rozmowy mediacyjne w Radomiu nie dadzą wcześniej rezultatu, w sobotę zakończony zostanie strajk okupacyjny w pięciu budynkach UŁ. Na wypadek dalszego przedłużenia się konfliktu w WSI, delegaci NZS zapowiedzieli kontynuowanie akcji protestacyjnej w postaci 12-godzinnego strajku raz w tygodniu.

Przekazując tę wiadomość, mamy nadzieję, że spór o wybory rektora w radomskiej WSI zostanie wreszcie zakończony i nie będzie konieczne podejmowanie żadnych dalszych akcji protestacyjnych. Przypomnijmy, że łódzkie środowisko akademickie ciągle jeszcze odczuwa skutki strajku z początku bieżącego roku, że poważnie zakłócony został tok studiów, a bardzo wielu studentów ma trudności z odrobieniem zaległości w nauce powstałych minionej zimy.

(ptom)

Ukarano nieuczciwych ajentów

Otrzymaliśmy ostatnio oficjalne oświadczenie z Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Łodzi dotyczące sankcji, jakie wyciągnięto wobec dwóch ajentów restauracji „Pod Witrażem" — Jana D. i Zbigniewa Z. Obaj wymienieni zostali w końcu września tego roku przyłapani na nielegalnym uboju żywca prowadzonym w fatalnych warunkach sanitarnych w starej szopie w Konstantynowie. Ponadto sprzedawali oni alkohol po paskarskich cenach, wykorzystując dostawy jakie napływały na konto okresowo zamkniętej restauracji „Pod Witrażem".

W tej sprawie toczy się jeszcze postępowanie w Prokuraturze Rejonowej w Pabianicach. Na razie Sąd Koleżeński WZPHiU wystąpił do Wydziału Handlu i Usług Urzędu Dzielnicowego Łódź-Śródmieście o cofnięcie koncesji obu ajentom na prowadzenie działalności gastronomicznej. Stowarzyszenie Twórców Kultury rozwiązało z nieuczciwymi ajentami umowę o dzierżawę lokalu restauracji „Pod Witrażem".

Jak nas poinformowała dyrekcja Oddziału Gastronomii WSS „Społem", w trybie natychmiastowym rozwiązano również umowę ajencyjną z Bronisławem B., który dysponując ruchomym punktem sprzedaży smażonych ryb oferował nielegalnie po spekulacyjnych cenach nie przetworzone makrele i ostroboki. Bronisław B. został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO podczas swojej nielegalnej działalności na minitargowisku u zbiegu ulic Piotrkowskiej i A. Struga. (sk)

Redaktor depeszowy — Henryk Chudzicki.

Redaktor techniczny — Krzysztof Spychalski.

W RFN zamykają się bramy przed „turystami polskimi"

Władze większości krajów Republiki Federalnej Niemiec z największym — Nadrenią Północną — Westfalią na czele biją na alarm, domagając się natychmiastowego położenia tamy dalszemu napływowi „turystów z Polski".

Jak oświadczył minister pracy i spraw socjalnych w rządzie krajowym Północnej Nadrenii — Westfalii Farthmann władze tego kraju nie są w stanie na dłuższą metę poradzić sobie z dalszym napływem Polaków, których liczba tylko w październiku br. trzykrotnie przekroczyła liczbę robotników cudzoziemskich z Turcji. Tylko w październiku do Nadrenii Północnej — Westfalii przybyło 1.525 osób z Polski składając u władz wnioski o zezwolenie na osiedlenie się i podjęcie pracy zarobkowej.

Zdaniem Farthmanna, podobnie jak i zdaniem rządów większości innych „landów", wchodzących w skład Republiki Federalnej, istnieje pilna konieczność zmiany dotychczasowych „nazbyt liberalnych" przepisów, które wykorzystywane są świadomie przez osoby przybywające do Niemiec Zachodnich z Polski.

W przeciwieństwie do przybyszów z krajów Azji czy Afryki, w przypadku osób przybywających z krajów Europy wschodniej, przepustki pozwalały na przedłużanie zezwoleń na pobyt w RFN nawet po odrzuceniu wniosku o przyznanie azylu; mogli oni także podjąć pracę zarobkową po rocznym zamieszkaniu na terytorium Republiki Federalnej. Za pilną nowelizację tych przepisów przemawia również fakt, iż większość Polaków przybywa do nas nie tyle ze względów politycznych lecz ekonomicznych — powiedział Farthmann.

Pisząc o problemie, jakim stają się dla RFN cudzoziemcy, ubiegający się o azyl polityczny i szukający możliwości zarobku, liczne gazety zachodnioniemieckie stwierdzają już bez ogródek, iż „problem Polski nie ustępuje dziś wiele problemowi tureckiemu". W sytuacji absolutnego wyczerpania się wszelkich możliwości pomocy finansowej i mieszkaniowej oraz nie mniej drastycznie zaostrzającego się problemu bezrobocia — pisza nadreńskie dzienniki — władze nie tylko muszą sięgnąć po środki, które powstrzymają dalszy napływ cudzoziemców lecz również ogłosić Niemcy Zachodnie krajem zamkniętym dla dalszej imigracji.

Jeśli to nie nastąpi szybko — głoszą komentarze — możemy stanąć wobec nowego wybuchu wrogości w społeczeństwie i dalszego gwałtownego pogorszenia się klimatu polityczno-społecznego.

KRONIKA WYPADKÓW

• Godz. 8.20. 15-letnia Anna G przechodząc nieostrożnie jezdnię al. Unii wpadła na bok. „Fiata". Skutek — uraz głowy i ogólne potłuczenia.

• Godz. 14.10. Na skrzyżowanie ulic Przędzalnianej i Skierniewickiej raptownie wbiegła 8-letnia Agnieszka L. i została potrącona przez samochód. Dziewczynka doznała niegroźnych potłuczeń.

• Godz. 14.20. Na skrzyżowaniu ulic Piotrkowskiej i Milionowej prowadzący „Skodę" Marek Sz. wjechał na chodnik, gdzie potrącił Zdzisława G., który doznał złamania podudzia.

• Godz. 14.35. W Zgierzu na ul. 17 Stycznia kierujący „Jelczem" Jan J. uderzył w tył „Stara", którego kierowca Tadeusz J. z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu przebywa w szpitalu.

• Godz. 14.45. Na ul. Przybyszewskiego przy Puszkina kierowca „Fiata 125p" nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z „Fiatem 126p". Pasażerka dużego „Fiata" doznała złamania obojczyka.

• Godz. 18.05. U zbiegu ulic Rzgowskiej i Dąbrowskiego wbiegł na jezdnię Kazimierz S. i został potrącony przez „Fiata". Pieszy doznał niegroźnych potłuczeń.

(ch)

KORESPONDENCJA WŁASNA Z ANTARKTYDY

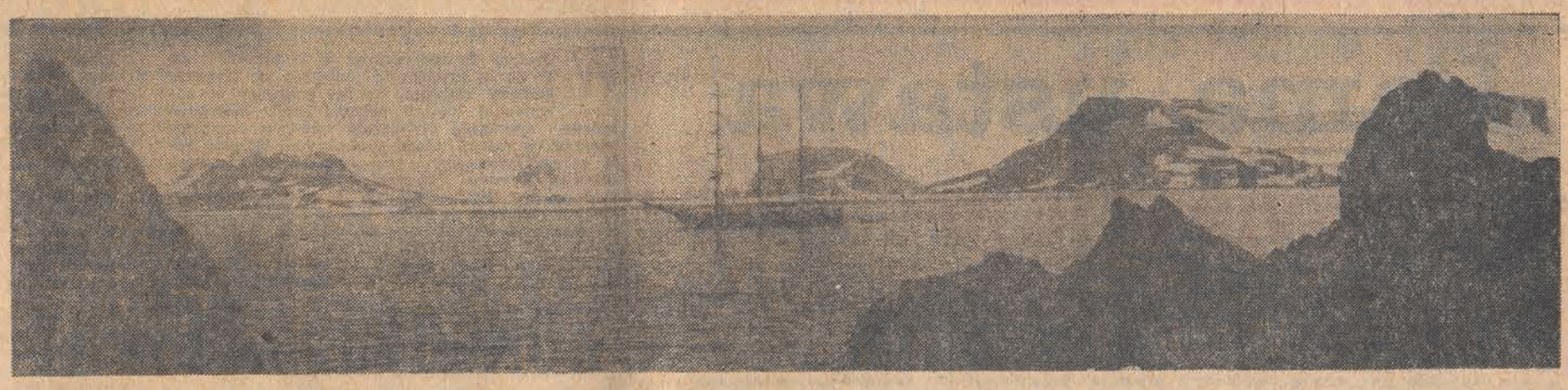

Dopłynęliśmy! Tam gdzie twardzi Polacy zimują, gdzie więcej jest stopni Beauforta niż Celsjusza...

Foto: Zdzisław Szczepaniak

Największa lodówka świata

Do King George — czyli Wyspy Króla Jerzego z archipelagu Szetlandów Południowych — coraz bliżej. A na pokładzie „Pogorii" coraz zimniej. I nic dziwnego. Płyniemy w końcu do krainy, gdzie (podobnie jak na londonowskiej Alasce) „whisky zamarza na kamień i przez większą część roku może służyć za przycisk do papierosów..."

Od polskiej bazy polarnej na King George nie tak daleko do światowego bieguna zimna (—88,3 stopni Cl), do NAJWIĘKSZEJ LODÓWKI ZIEMI, albo największej lodowej pustyni świata jak czasem chłodno określa się Antarktydę. Na samą myśl o tych okolicach budzą się w nas dreszcze, które odstrasza wyłącznie wizja owej whisky, nie koniecznie z dodatkiem lodowca. O ile tylko chłopcy z bazy Arctowskiego po piętnastu miesiącach życia na tym wygwizdowie zostawili nam

CHOĆ TROCHĘ TEGO SZKOCKIEGO LEKARSTWA...

Pływające coraz liczniej wokół nas — olbrzymie i niesamowite: lodowe pałace, zamki, wieżyce, strome matternhorny — także mają swoje załogi jak „Pogoria". Mijamy się godnie, salutujemy wyfraczone pingwiny o białych gorsach co poobsiadały lodowe pokłady, przebiegamy z burty na burtę, by obserwować coraz to nowe stada tych prześmiesznych ptaków, które nagle, jak paciorki przerwanego naszyjnika zsypują się ze swoich lodowych pokładów do morza, by skakać w nim baraszkować, wystrzeliwać nad wodę jak czereśniowe pestki i wpadać w nią z chlupotem rozdrobnionym na dziesiątki i setki pluśnięć...

Jest południe 60 dnia rejsu. Tyle czasu i prawie dziesięć tysięcy mil trzeba nam było, aby dotrzeć z Gdyni do cieśniny Nelsona. W rejsie non-stop, jeśli nie liczyć paru godzin spędzonych w Las Palmas dla nabrania wody. Dogadaliśmy się przez radio z bazą na wyspie. Nasi polarnicy wiedzą, że jesteśmy tuż, tuż, a my ciekawi jesteśmy coraz bardziej ilu z nich — po piętnastomiesięcznym pobycie wśród lodów, wichrów i pingwinów — zdecyduje się na powrót do kraju, w charakterze majtków, na pokładzie naszej barkentyny...

Do Zatoki Admiralicji, nad brzegiem której w lutym 1977 roku polska ekspedycja antarktyczna zbudowała stację badawczą Polskiej Akademii Nauk, wpływamy z fasonem — pod pełnymi żaglami. Witają nas rakiety wystrzeliwane przez zgromadzonych na brzegu polarników, a kiedy wspinamy się na reję towarzyszy nam ryk krążącego nad masztami helikoptera.

„Pogoria" — biały ptak wśród granatu morza — musi wyglądać wspaniale. I jeszcze ta biało-czerwona na rufie, ich wzruszenie i nasze poczucie ulgi, triumfu — dopłynęliśmy!

Rzucamy kotwicę w wąskim fiordzie Ezcurra — obok niezwykłej, spadłej chyba w te wody wprost z księżyca, wysepki Dufayel. Kiedy patrzymy na jej skały wypiętrzone wysoko w jakimś paroksyzmie wściekłości przyrody —

JEST TO WŚCIEKŁOŚĆ TAK ŻYWA

i tak drapieżnie przyczajona, że wydaje się nam, iż stwarzanie globu jeszcze trwa i za moment będziemy świadkami nowego porodowego kataklizmu...

Na razie jednak płynie ku nam jakiś opancerzony, przedpotopowy gad — dinozaur, który jeszcze przed chwilą pełzał po kamienistym brzegu, by zwalić się z rozpędem w fale. To „petees" — skrzyżowanie samochodu, transportera, amfibii — pojazd, który radzi sobie równie dobrze w morzu jak i na lądzie. Płynie po nas i wszyscy wolni od służby pakują się w tę wielką brytfannę, która sapiąc, kopcąc, prychając gramoli się wkrótce na brzeg między pingwiny i słonie morskie. Mięsa na tony — jest na co popatrzeć. Gapimy się zresztą na siebie wzajemnie z wielką ciekawością, ale na bliższą znajomość z pierwszymi gospodarzami tej krainy przyjdzie pora jutro. Teraz czekają nas przecież pierwsze powitalne „buźki" i „dubeltówki" z polarnikami.

Przez skalne rumowisko, gwałcąc granice pingwinich terytoriów, otwierając szeroko oczy ze zdumienia na widok stosów wielorybich kości — brniemy do „samolotu", bo taka właśnie nazwę — z tytułu kształtu — otrzymał główny budynek stacji.

— Budowniczowie nadali jej imię polskiego uczonego i podróżnika, jednego z pionierów badań antarktycznych — Henryka Arctowskiego. Jego wspaniały portret wita nas tuż po wejściu do obszernej świetlicy służącej za jadalnię, czytelnię, bibliotekę, salę kinową i... bankietową. To tutaj posmakować możemy wreszcie „whisky and ice-berg" i dowiedzieć się pierwszych szczegółów z życia stacji i jej mieszkańców. Zbudowano ją w 57 dni, w czasie rekordowym. Pierwsze baraki stawiano mimo sztormu,

W POŚPIECHU DYKTOWANYM PRZEZ WIATR

który potrafił zrywać jak sznurki kotwice statków zaopatrzeniowych. 27 lutego 1977 roku nowa radiostacja na szóstym kontynencie nadała w świat pięciojęzyczny komunikat obwieszczający urzędowe narodziny polskiej stacji naukowej. Na maszty wciągnięto trzy bandery: narodową, „Dalmoru" i PLO, a potem... nastąpił nowy etap w historii polskich badań antarktycznych.

Polscy polarnicy przebywają na King George w dwóch ekipach — zimowej i letniej. Prowadzą różnorodne badania — m. in. biologiczne, oceanograficzne, geofizyczne — korzystając ze specjalnie zbudowanych dla tych potrzeb i nieźle wyposażonych laboratoriów. Co z tego mamy lub co będziemy mieli?

Jak stwierdził założyciel stacji i wieloletni kierownik naukowy kolejnych antarktycznych wypraw — doc. dr Rakusa-Suszczewski: „Głównym celem stacji jest prowadzenie badań biologicznych, niezbędnych do rozpoznania zasobów żywych Antarktyki i ich ochrony. Przy intensywnych połowach w tym rejonie świata niewątpliwie nastąpią, w niedalekiej przyszłości, ograniczenia i zostaną ustalone limity połowowe, a te — jak wykazała dotychczasowa praktyka — będą ustalane przy uwzględnianiu wkładu badawczego państw zainteresowanych eksploatacją bogactw naturalnych".

Przebywająca na wodach antarktycznych polska flota rybacka korzysta z podawanych przez „Arctowskiego" prognoz pogody, a w razie potrzeby stacja służy też członkom załóg pomocą lekarską.

Szkicuję w notesie tę króciutką — oficjalną — wizytówkę stacji, ale po kolejnych toastach, po roztopieniu się lodów w większości szklaneczek, kiedy rozchodzimy się po malutkich „kajutkach" polarników — przychodzi czas na rozmowy i opowieści najciekawsze. Tego pierwszego wieczoru spędzonego w Stacji im. Arctowskiego na Wyspie King George poznaję nie tylko coraz to nowych geologów, biologów, ornitologów. Przytomnie wpadam w oko także kucharzowi stacji — Cześkowi Augustynowi, który obejmuje serdeczny patronat nad moim talerzem i szklanką. Podnoszę ją właśnie do góry ze stosownym toastem: „za tych co w lodach i na morzu!", kiedy nagle — gdzieś w antarktycznej ciemności — eksploduje i przetacza się nad barakiem dziwny huk.. Co to? — wołam zatrzymany w pół słowa. „Ee... nic — pada znudzonym głosem odpowiedź — to tylko pęka lodowiec w zatoce. Narodziła się właśnie nowa góra lodowa..."

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

„Dziennik" tam był. Osiemnaście tysięcy kilometrów od rogu Piotrkowskiej i Tuwima...

Opiekun dziedzictwa ludzkości

Zamek Chambord we Francji, egipskie piramidy, Medina w marokańskim Fezie, ogrody Shalimara w pakistańskiej Lahorze — ponad sto pomników różnych kultur i także wyjątkowych tworów przyrody, ma jedna cechę wspólną. Wszystkie wpisane są na listę „światowego dziedzictwa" UNESCO.

Na przełomie października i listopada odbyło się w australijskim Sydney doroczne posiedzenie Komitetu Światowego Dziedzictwa. W jego skład wchodzą przedstawiciele państw, które podpisały odpowiednią konwencję, zatwierdzoną przez Konferencję Generalną UNESCO w 1972 roku, a która weszła w życie w grudniu 1975 roku. Wybierani na lat sześć członkowie komitetu, zobowiązani są do selekcji zgłaszanych przez poszczególne państwa zabytków i monumentów przyrody. Zajmują się oni również rozpowszechnianiem wiedzy o wybranych obiektach, a także szeroko rozumianą pomocą konserwacyjną.

Do listopada br. konwencję UNESCO podpisało 61 państw. Wśród krajów które dotąd nie zgłosiły swego akcesu, są: Chiny, Francja, Hiszpania, Japonia, Wielka Brytania i ZSRR.

Państwa wchodzące w skład komitetu — m. in. Polska — musiały zwiększyć o 1 proc. składki w walucie wymienialnej, przekazywane UNESCO. W zamian komitet zapewnia swym członkom wielostronną i stałą pomoc techniczną w opiece nad ich zabytkami, których „walory są wyjątkowe w skali światowej...". Udziela się, choć rzadko, także subwencji, w tym bezzwrotnych.

Mimo że Komitet Światowego Dziedzictwa od chwili powstania, kładł nacisk na swą apolityczność, to jednak zdarzają się sytuacje, gdy sprawa wpisania obiektu na listę „spadku kulturalnego ludzkości" wywołuje gwałtowne polemiki. Tak właśnie było w Sydney, gdy rozstrzygała się sprawa wpisania na listę Starego Miasta w Jerozolimie. Propozycję wysunęła Jordania i mimo gwałtownych sprzeciwów, w tym także Izraela — nie będącego członkiem komitetu — Jerozolima stała się 112, specjalnie chronionym monumentem.

Wybrane współcześnie „cuda świata" powinny w stanie nienaruszonym być przekazane przyszłym pokoleniom. Wśród wyselekcjonowanych wspaniałości, figurują m. in. rezerwaty przyrody, takie jak lodowce argentyńskie, park papug kakadu w Australii, rezerwat Niokolo-Koba w Senegalu, park archeologiczny i ruiny Tikalu w Gwatemali, rezerwat Serengeti w Tanzanii, Nimba w Gwinei, Ichkeul w Tanzanii i Durmitor w Jugosławii.

Na liście Światowego Dziedzictwa znalazło się wiele miast, lub ich najstarszych dzielnic. We Francji, w której stolicy znajduje się UNESCO, wyselekcjonowano zespół zabytkowy Saint-Michel i park w Wersalu, romańską bazylikę i dolinę Vezelay, groty na skalistej atlantyckiej wysepce, katedrę w Chartres, pałac z freskami w dolinie Vezery, a ostatnio także pałac i park Fontainebleau, pałac w Chambord, katedrę w Amiens, antyczny teatr i łuk triumfalny w Orange, rzymskie zabytki w Arles, a także cysterskie opactwo w Fontenay.

Określenie „specyficzne i wyjątkowe walory" jest w konwencji Komitetu Światowego Dziedzictwa dodatkowo wzmocnione zdaniem o konieczności „świadczenia człowieka przed historią". Przykładem — tragicznym — tego właśnie „świadczenia" jest wpisany na listę obóz zagłady w Oświęcimiu. On także, w rozumieniu cywilizowanego świata, powinien i musi być zachowany. Nauka historii materialnej przyszłych pokoleń powinna bowiem być wszechstronna i oparta nie tylko na przejawach wspaniałego ludzkiego geniuszu i zadziwiających dziełach przyrody.

ANNA BIELECKA

Czar małej kawiarenki...

GDY KLIENT ZYSKUJE

KORESPONDENCJA Z BUDAPESZTU

Obroty handlu detalicznego w ciągu 30 lat wzrosły na Węgrzech sześciokrotnie, lecz szybko okazało się, że klient oprócz wielkich domów towarowych, centrów handlowych, dużych restauracji, bardzo chętnie odwiedza również niewielkie sklepiki i małe nastrojowe knajpki. O tych przyzwyczajeniach konsumentów najlepiej świadczą następujące dane: stanowiące 3/4 wszystkich jednostek handlowych małe sklepy realizują 1/3 obrotów całego handlu, a w niektórych branżach aż 60 procent. Natomiast w gastronomii jeszcze więcej, bo 73 procent. Ponieważ kierowanie małymi jednostkami przez wielkie przedsiębiorstwa było sprawą wielce skomplikowaną, na coraz szerszą skalę zaczęto wprowadzać na Węgrzech system ajencyjny. W 1979 r. spośród 18.300 restauracji już 14.300 pracowało w systemie ajencyjnym (małe restauracje, bufety z wyszynkiem i bez, bistra, kafejki), a spośród 36.500 sklepów detalicznych — 25 tys. (sklepy wielobranżowe, warzywne, drobiarskie, galanteryjne, drogerie, trafiki itp.).

W węgierskim systemie ajencyjnym przedsiębiorstwo handlowe dostarcza towaru, a ajent ma obowiązek z niego się rozliczyć. Jeśli ajent sumiennie pracował, uzyskiwał całkiem niezłe dochody. Ale spore były też możliwości nadużyć, mógł manipulować towarem, nabytym z innych źródeł, podmieniać gatunki i w ten sposób, korzystając z urządzeń, wyposażenia i pomieszczeń przedsiębiorstwa państwowego, dochodził do nielegalnych zysków.

LOKALE „POD MŁOTEK"

Z tego też powodu, choć może bardziej kierując się potrzebą nowocześniejszej i rentowniejszej eksploatacji małych jednostek handlowych i gastronomicznych, Rada Ministrów WRL podjęła uchwałę o możliwości ich przekazywania w dzierżawę za ustaloną opłatą. Wprowadzona od dnia 1 stycznia br. ta nowa forma organizacyjna w handlu wywołała prawdziwą eksplozję namiętności w zainteresowanych kołach opinii publicznej, krzyżowały się opinie pro i contra, a prasa zachodnia dopatrywała się w tym posunięciu nawet powrotu do metod kapitalistycznych w socjalistycznym państwie.

Warto więc wiedzieć, że lokale oddawane w dzierżawę na określony czas są nadal własnością państwową, a dzierżawcy pozostają pracownikami przedsiębiorstwa. Nowa forma jednak opiera się na pełnej samodzielności i zainteresowaniu materialnym dzierżawcy. Poprzez całkowitą swobodę w zakresie zaopatrzenia towarowego, poprawę podaży i jakości towarów, dzierżawca może podnosić swe zyski, ustalać ceny zwiększające obroty. Kiedy rozpoczęły się przetargi, wielokrotnie stawało do nich 10—15 osób, by zdobyć dla siebie restaurację czy kawiarnię. Kwoty przetargowe szybko pięły się w górę. Jednostki przeważnie przechodziły w dzierżawę za 4—6 mln forintów, która to kwotę dzierżawca zobowiązał się spłacić w okresie 3—5 lat.

KOMU TO SIĘ OPŁACA?

Obecnie dokonuje się podsumowania pierwszych wyników działania nowego systemu. Dotychczas w dzierżawę przyjęto 500 jednostek, przeważnie restauracji i kawiarni. Nie jest to dużo, zważywszy, że przedsiębiorstwa rozpisały przetarg na 1600—1700 tego typu obiektów.

Jeszcze mniejsza jest liczba przejmowanych w dzierżawę sklepików, uwzględniając, że przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze zostały zobowiązane do zmiany formy eksploatacyjnej wszystkich ajencji do 31 grudnia 1982 r., a ich liczna, jak wspominałem na początku, jest wielka, bo wynosi ponad 39 tys. Organizatorzy handlu zadają sobie więc pytanie, czy w pozostałym okresie — półtora roku uda się znaleźć chętnych na przejęcie pozostałych jednostek. Ich zdaniem, jest to mało prawdopodobne. Nie ma tak wielu chętnych, jak przypuszczano wcześniej. Najwięcej jednostkach obroty wzrosły przeciętnie o 10—20 procent, choć znalazł się i taki kupiec, któremu udało się potroić obroty.

Ale najlepiej korzysta na tym klient. Sklepy te bardziej dostosowują się do zwyczajów konsumentów, nawet jeśli chodzi o godziny otwarcia. Niektóre „espressa" są otwarte do późnej nocy, w restauracjach można zjeść gorący posiłek po wyjściu z teatru. Niektóre gospody oferują aż 50—60 potraw. W pewnej cukierni serwują 10 gatunków lodów. Czynna jest restauracja, gdzie nie płaci się za wodę sodową, której syfony stoją na każdym stole, w innej na ścianie widnieje napis: „Jeśli nie smakowało, nie zmuszamy do płacenia" itp. itd.

Tak więc dla pozyskania klienteli dzierżawcy stosują wiele innowacji i oryginalnych pomysłów. Widać, że im to się opłaci. Zauważono również, że nowe jednostki wywierają pozytywny wpływ na prace funkcjonujących w tradycyjnej formie restauracji i kawiarni. Przede wszystkim grzeczniejsza stała się w nich obsługa. Wiele jednostek w niedzielę i święta udziela 20-procentowego rabatu. Stworzono możliwości ustalania zysku przez samego kierownika lokalu. Jeśli np. widzi on, że w danym dniu potrawa za 70 forintów nie ma wzięcia, może natychmiast przecenić ją powiedzmy na 40 forintów. Jednym słowem również „stare zakłady" starają się być bardziej elastyczne, walczą o swą egzystencję. Pierwsze doświadczenia są więc korzystne. Ale do prawdziwej konkurencji — jak się mówi — dojdzie dopiero później, kiedy system dzierżawny na dobre ugruntuje swą pozycję w węgierskim handlu.

WOJCIECH STANKIEWICZ
(Budapeszt, PAP)

Sama ustawa nie rozwiązuje problemu

Proces demokratyzacji i usamodzielniania szkół wyższych jest już poważnie zaawansowany. Nie przebiega on jednak tak, jak mógłby, czy też raczej — jak powinien. Wiele decyzji i posunięć organizacyjnych ma charakter tymczasowy, szereg działań nosi wyraźne cechy improwizacji, dochodzi do kontrowersji, a nawet konfliktów na tym tle, czego przykładem sprawa radomskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej.

Wśród przyczyn tego stanu rzeczy na pierwszym miejscu wymienić trzeba zdecydowanie opóźnienie prac legislacyjnych nad ustawą o szkolnictwie wyższym, której projekt opracowany przez społeczną Komisję Kodyfikacyjną od czerwca już leżał w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, nie mogąc jakoś trafić na posiedzenie Rady Ministrów, a potem pod obrady Sejmu. I chociaż w ostatnich dniach sprawa ustawy ruszyła z miejsca, ciągle jeszcze nie wiadomo kiedy ten podstawowy dla szkolnictwa wyższego akt prawny wejdzie w życie.

Piszę „podstawowy", gdyż warto przez cały czas mieć świadomość, że sama ustawa nie rozwiązuje jeszcze problemu. Uzupełnić ją bowiem musza — jak zawsze w takich wypadkach — odpowiednie przepisy wykonawcze, a także statuty poszczególnych szkół wyższych, nie mówiąc już o innych ustawach regulujących sferę działalności naukowej (np. sprawę stopni i tytułów naukowych — prace nad projektem nowelizacji ustawy już się rozpoczynają).

Na Uniwersytecie Łódzkim opracowaniem statutu zajmuje się powołana przez Senat tej uczelni Komisja Statutowa. O jej pracach mówi przewodniczący — prof. JANUSZ BORKOWSKI z Wydziału Prawa i Administracji UŁ:

— *Projekt ustawy o szkolnictwie wyższym zawiera aż 37 odesłań do statutu uczelni, co wyraźnie chyba świadczy o znaczeniu, jakie będzie miał statut. Co powinien on zawierać? Przede wszystkim jasne określenie trybu powoływania i kompetencje kolegialnych i jednoosobowych organów szkoły wyższej. Przepisy regulujące niektóre sprawy pracownicze, jak np. okresowe oceny pracowników naukowych, system opiniowania, itp. Są to często bardzo drażliwe sprawy, będące nieraz źródłem wielu nieporozumień. Sądzę, że aby tych nieporozumień w przyszłości uniknąć, w statucie musi być m. in. wyraźnie zagwarantowana jawność kryteriów oceny pracowników, a także jawność kryteriów oceny w konkursach na obsadzenie stanowisk, które to konkursy staną się przecież codzienną praktyką w polityce kadrowej uczelni.*

W statucie musi zostać również uregulowana dosyć skomplikowana problematyka wyborcza. Jak ważne ma ona znaczenie, niech świadczy przykład konfliktu w WSI w Radomiu, który prawdopodobnie by się nie zdarzył, gdyby wcześniej procedura wyborcza była jasno określona przepisami.

Uważam też, że w statucie powinny znaleźć się również pewne rygory stanowiące zabezpieczenie przed różnymi niedobrymi praktykami. Oto przykład. Na posiedzeniach ciał przedstawicielskich spotykamy się często z brakiem quorum, co uniemożliwia podjęcie decyzji. Należałoby więc może zapisać w statucie, że kilkakrotna nieobecność powoduje wygaśnięcie mandatu danego przedstawiciela. Inny przykład — reprezentacja młodzieży w radzie wydziału przez przedstawicieli organizacji studenckich. Zasada jest słuszna, ale wypada się zastanowić kogo reprezentuje kilkuosobowa organizacja, bo i takie przecież teraz istnieją. Czy jej przedstawiciel ma prawo zabierać głos i współdecydować w imieniu ogółu studentów, z których zdecydowana większość jest obecnie nie zrzeszona? Rozwiązaniem mogłoby być zastrzeżenie, że aby dana organizacja mogła mieć swego reprezentanta w radzie wydziału, musi skupiać w swoich szeregach co najmniej 10 proc. studiujących na tym wydziale. Myślę, że byłoby to sprawiedliwe, a poza tym zmuszałoby organizacje do przyciągnięcia do siebie studentów. W jaki sposób? Ano, poprzez program, który będzie akceptowany przez jakieś szersze grono młodzieży.

Moim zdaniem, statut uczelni powinien zamykać się liczbą około 50—60 paragrafów, zawierających także pewne odesłania do różnych regulaminów — np. regulaminu administracji uczelni, regulaminu niektórych jednostek itd. Jak więc widać, tworzy się już pewna struktura aktów prawnych — od ustawy o szkolnictwie wyższym poczynając, a na owych regulaminach kończąc. I dopiero poprzez te wszystkie akty, a zwłaszcza statut, będziemy mogli ocenić jaka naprawdę jest ta nowa ustawa, wokół której narosło już tyle kontrowersji.

Jeśli chodzi o tryb opracowywania statutu, to trzeba będzie wypracować pewien model, na podstawie którego poszczególne uczelnie opracują już swoje własne statuty. Założenia tego modelu dyskutowane są przez Konferencję Rektorów Uniwersytetów. Jak można się spodziewać, już w grudniu odbędzie się na UŁ pierwsze zebranie Komisji Statutowej, gdyż wtedy będzie do dyspozycji pełny materiał do dyskusji. Styczeń — luty, to okres konsultacji projektu ze społecznością akademicką, a na przełomie semestrów statut UŁ powinien być już gotowy do uchwalenia przez Senat.

I jeszcze jedno: ponieważ ustawy o szkolnictwie wyższym ciągle jeszcze nie ma Konferencja Rektorów Uniwersytetów uznała, że podstawą do prac nad modelem statutu będzie wyłącznie społeczny projekt tej ustawy w wersji przekazanej ministrowi nauki, szkolnictwa wyższego i techniki w czerwcu 1981 roku.

Notował: PTOM.

KONGRES KULTURY POLSKIEJ

W Teatrze Dramatycznym w Warszawie od 11 do 13 grudnia br. odbędzie się Kongres Kultury Polskiej. Po raz pierwszy w powojennej historii naszego kraju ogólnonarodowe spotkanie i dyskusja twórców organizowane są w całości siłami społecznymi. Główną rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu kongresu odgrywa Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych. W komitecie organizacyjnym kongresu są m. in. twórcy i ludzie kultury tej miary, co JERZY ANDRZEJEWSKI, JAN BIAŁOSTOCKI, KAZIMIERZ DEJMEK, ALEKSANDER GIEYSZTOR, WŁADYSŁAW HASIOR, GUSTAW HOLOUBEK, ANTONINA KŁOSKOWSKA, WITOLD LUTOSŁAWSKI, KAROL MAŁCUŻYŃSKI, KRZYSZTOF PENDERECKI, KLEMENS SZANIAWSKI, JAN JÓZEF SZCZEPAŃSKI, JACEK WOŹNIAKOWSKI, ANDRZEJ WAJDA.

Jak poinformowali nas organizatorzy podczas konferencji prasowej, na kongres — którego celem będzie określenie najważniejszych celów dla kultury narodowej i roli środowisk twórczych w ich realizacji — złoży się sześć sesji prowadzonych za każdym razem przez innego twórcę. Obrady kongresu otworzy J. BIAŁOSTOCKI. Na I sesji przedstawione zostanie przemówienie J. J. SZCZEPAŃSKIEGO, następnie wygłoszone będą referaty: A. KIJOWSKIEGO — „Literatura i kryzys", M. JANION — „Słowo i symbol w momentach przełomu", J. WOŹNIAKOWSKIEGO — „Kultura religijna", B. MICHAŁKA — „Film wczoraj i dziś" oraz B. KORZENIOWSKIEGO — „Teatr wczoraj i dziś". Sesja II — wstęp i prowadzenie W. LUTOSŁAWSKIEGO, a na jej temat: „Ład przestrzenny a kultura narodowa" — wypowiedzą się m. in. M. PORĘBSKI i W. SĘKIEWICZ. Powiązaniom edukacji z kulturą narodową będzie poświęcona sesja III ze wstępem A. WAJDY i referatem J. BRODZKIEGO. Po południu drugiego dnia obrad kongresu przemówienie T. KANTORA otworzy debatę nt.: „Przemiany społeczeństwa a uczestnictwo w kulturze". Sesję V prowadzi G. HOLOUBEK, a mówić się na niej będzie o polityce kulturalnej i organizacji kultury. Ostatniej sesji przewodniczy A. GIEYSZTOR, natomiast głównymi referentami będą: R. MANTEUFFEL, S. NOWAK, K. SZANIAWSKI, mówiąc na temat przyszłości kultury wsi oraz naczelnych idei przyszłości kultury narodowej. Oczywiście, podczas wszystkich sesji przewidziane są dyskusje.

Kongres Kultury Polskiej zakończy się podjęciem uchwały. Na konferencji prasowej organizatorzy poinformowali również o rozesłaniu ponad trzydziestu zaproszeń do wybitnych polskich twórców i ludzi kultury żyjących za granicą. Niestety, większość z nich (np. MIŁOSZ, POLAŃSKI) z powodów osobistych nie będzie mogła uczestniczyć w obradach kongresu.

(jb)

ROBIĆ CO KAŻĄ I... BIEGAĆ NA SKARGĘ!

Między prawem a sumieniem?

Wieści, jakie dobiegają z placu poselskich dyskusji nad projektem ustawy — Karta Nauczyciela — głoszą, że projekt ów jest już niemal gotowy do tzw. drugiego czytania na najbliższym plenarnym posiedzeniu Sejmu. Pozostała jeszcze ponoć tylko „kosmetyka sformułowań", dokonuje się makijażu mniej urodziwych paragrafów, a wszystko w pełnym świetle nauczycielskich nadziei i wielokrotnych poselskich zepewnień, że będzie to projekt, który spełni wszystkie oczekiwania środowiska oświatowego. Oby!

Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom i nadziejom, przedstawiałem już Czytelnikom główne nauczycielskie i związkowe pretensje pod adresem rządowego projektu Karty, odbiegającego w wielu miejscach dość znacznie od propozycji sformułowanych przez resort po konsultacjach z ZNP i nauczycielską „Solidarnością".

Jak Czytelnikom wiadomo, jest w tych pretensjach wiele troski o stosowne do potrzeb i rangi zawodu warunki socjalno-bytowe, a także o

NIEZALEŻNOŚĆ DUCHOWĄ I MYŚLOWĄ NAUCZYCIELI

Uprzedzając pytanie: kto i w jaki sposób chce owej niezależności zagrozić? — pragnę zwrócić uwagę Czytelników na sprawę, która musi budzić niepokój zarówno tych, którzy nasze dzieci uczą, jak i tych, którzy je do szkół po naukę i opiekę posyłają.

Pierwsze jaskółki tej sprawy docierały do mnie na nauczycielsko-poselskich spotkaniach, później w postaci komunikatów przesyłanych przez oświatową „Solidarność", ale przyznam, że nie mając podstawy faktograficznej bardziej byłem skłonny do niedowiarstwa niż bicia na trwogę.

Dziś, mając przed sobą czarno na białym artykuł 5 pkt 2 przekazanego posłom projektu Karty, lepiej rozumiem dlaczego nauczyciele z taką pasją chwytali za alarmowy sznurek.

We wspomnianym artykule stwierdza się bowiem, że: „Nauczyciel powinien przestrzegać zarządzeń i wytycznych organów nadzorujących szkołę oraz poleceń przełożonych. JEŻELI POLECENIE SŁUŻBOWE JEST W PRZEKONANIU NAUCZYCIELA SPRZECZNE Z PRAWEM, godzi w interes społeczny, albo zawiera znamiona pomyłki, obowiązany jest on przedstawić swoje zastrzeżenia przełożonemu, a w razie potwierdzenia polecenia na piśmie, NAUCZYCIEL OBOWIĄZANY JEST JE WYKONAĆ, jednak może zawiadomić o zastrzeżeniach organ nadzorujący szkołę".

Jeśli zgodzimy się na taki przepis prawny, to będziemy całkowicie ubezwłasnowolnieni — wołają (i piszą w listach oraz nadsyłanych do redakcji rezolucjach) przerażeni nauczyciele. Przyznam, że rozumiem ich strach, nie pojmując także razem z nimi jak w dzisiejszych czasach mógł się sformułować taki owoc urzędowego, oficjalnego myślenia — całkowicie przy tym

SPRZECZNEGO Z IDEĄ POROZUMIEŃ

podpisanych już wcześniej między nauczycielami a resortem oświaty. Porozumień, które gwarantować miały każdemu nauczycielowi „swobodę w realizacji materiału nauczania i interpretacji treści programowych".

By ktokolwiek nie odniósł wrażenia o wyjątkowości przekonań publicysty oświatowego „DŁ", dodam że dzielę te przekonania m. in. ze znanym publicystą „Życia Literackiego", nauczycielem i wychowawcą o wieloletnim stażu — Stanisławem Bortnowskim, który tak oto skomentował niedawno wspomniany przeze mnie paragraf, każący nauczycielowi wybierać między prawem a sumieniem:

„Nauczyciel musi wykonywać polecenia sprzeczne z prawem i godzące w interes społeczny! Oto do czego doprowadziła kazuistyka prawna urzędników. Tak pokrętny przepis zmuszający nauczyciela do podległości wobec administracji szkolnej, niemal do ślepego posłuszeństwa, kompromituje dokument i powinien zostać skreślony".

Czy tak będzie w istocie? Na niedawnym spotkaniu z dziennikarzami przewodniczący Sejmowej Komisji Oświaty poseł Jarema Maciszewski, stwierdził, że przygotowywany do przekazania Sejmowi projekt ustawy — Karta Nauczyciela — wychodzi naprzeciw wszystkim postulatom środowiska. Mam więc nadzieję, że i artykuł piąty (punkt drugi) projektu rządowego potraktowany zostanie z taką uwagą na jaką zasługuje.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

„Sztuczne oddychanie" w Teatrze im. S. Jaracza

Zamiast metody — etykietka

Zaląc się kiedyś na znikomą frekwencję w Małej Sali, były dyrektor Teatru im. S. Jaracza — Jan Maciejowski powiedział mi, że przyczyn tego faktu upatruje przede wszystkim w przyzwyczajeniach i możliwościach percepcyjnych potencjalnego widza. Otóż przeciętny łodzianin — wywodził dalej — edukowany kulturalnie głównie powieścią — przyjmuje niechętnie, jako nużące lub niezrozumiałe, to wszystko, co w sztuce pozbawione jest klasycznych form narracji i akcji.

Nie rozwodząc się szerzej nad tą dyskusyjną oceną łódzkiego odbiorcy sztuki, trzeba by dziś stwierdzić, że albo Jan Maciejowski mylił się, albo... ów odbiorca bardzo się rozwinął. Być może obecny dyrektor teatru — Bogdan Hussakowski trafniej dobiera repertuar na tę scenę, lub też dzisiejszy katastrofalny kryzys polskiego księgarstwa wpłynął na zniknięcie dawnych upodobań. Tak czy owak — jak się dowiedziałem — bilety na najnowszą premierę w Małej Sali Teatru im. S. Jaracza są podobno wyprzedane z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem.

Tym, tak popularnym, spektaklem jest „Sztuczne oddychanie" — poezja (przede wszystkim wiersze z tomu pod tym samym tytułem, wydanego w Londynie w roku 1978) STANISŁAWA BARAŃCZAKA, przygotowana na scenę (reżyseria i scenariusz) przez JACKA ZEMBRZUSKIEGO. Wprawdzie — jak już napisałem — publiczność wali na spektakl, jednakże koneserzy i znawcy sztuki teatralnej w pochwałach skąpia. Powiadają m. in., że realizatorzy nie znaleźli odpowiedniego klucza do przełożenia języka poezji na język teatru. W konkluzji stwierdzają, iż przedstawienie przypomina raczej składankę estradową czy też część artystyczną akademii niż spektakl teatralny. Wydaje mi się jednak, że głosiciele takich opinii nie kierują się li tylko ocenami artystycznymi.

W poezji Stanisława Barańczaka trudno byłoby doszukać się afirmacji spocjalizmu, a zwłaszcza pochlebnych opinii na temat praktycznej realizacji jego założeń w naszej najnowszej historii. Co więcej, jest to twórczość niejednokrotnie atakująca w sposób bardzo ostry (częstokroć padają nawet argumenty — moim zdaniem — sugerujące fałszywy obraz rzeczywistości, np. oskarżenie o totalitaryzm, o „policyjność" w funkcjonowaniu systemu) treści, które do niedawna zwykliśmy bezkrytycznie nazywać „procesem kształtowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego". I to wszystko prawda. Ale prawdą jest również i fakt, że nikt nigdy nie umawiał się, że w PRL wszyscy twórcy będą z pozycji marksistowskich, i to na klęczkach odzwierciedlali w sztuce nasze polityczno-społeczne realia.

Niektórzy jednak jakby o tym zapomnieli i doczepiwszy antysocjalistyczną etykietkę Stanisławowi Barańczakowi, a priori niejako doszukują się wszelkich istniejących i nie istniejących powodów do krytycznej oceny jego poezji oraz sposobu jej zaprezentowania w teatrze. Pewni są nawet, że postępując tak, są w zgodzie z pryncypiami zapisanego w naszej Konstytucji ustroju. Siebie zaś zaliczają w poczet krytyków przemawiających z pozycji marksistowskich. Pomieszanie pojęć. Przylepianie etykietki zastąpiło metodę ocen i nie ma to nic wspólnego z jakimkolwiek warsztatem krytycznym.

Przypomnieć też w tym miejscu chciałem modne dziś sformułowanie, mówiące o tym, iż za błędy polityczne odpowiada się politycznie, zaś za przestępstwa pospolite — karnie. Przykrawając to do potrzeb tego wywodu, nie mogę więc zgodzić się z wszystkimi treściami, ocenami i refleksjami Barańczaka o naszej rzeczywistości, ale nie mogę też być ślepy na to, iż jego poezja jest poezją wybitną, przejmującą, a jej inscenizacja teatralna wyrażona została w bardzo interesującym kształcie scenicznym.

Jest dla mnie ten spektakl odzwierciedleniem sytuacji psychicznej, w jakiej przez lata znalazła się część polskiej inteligencji. Jest ilustracją postaw i zachowań w stosunku do rzeczywistości dość powszechnych w ostatnim dziesięcioleciu. Daje zresztą to przedstawienie okazję do spojrzenia na wspomniane wyżej sprawy poprzez podwójną optykę. Raz — jest to obraz ukształtowany przez Barańczaka. Dwa — jest to możliwość spojrzenia i oceny zachowań oraz postawy jego samego.

Reżyser, jak i pozostali realizatorzy spektaklu (muzyka — *Bogdan Dominik* i *Jan Kelus*, na scenie: *Lidia Duda, Bogusława Pawelec, Małgorzata Skoczylas, Marek Kalita* i *Andrzej Kierc*) sprawili, iż szansa ta nie została zmarnowana. Realizatorom udało się też bardzo konsekwentnie zbudować dramaturgię przedstawienia, którego tworzywo literackie nic przecież nie ma wspólnego z powszechnie rozumianą akcją, dzianiem się. Tak jak i Teatrowi im. S. Jaracza, któremu po „Kartotece", „Uchodźcach", „Grenadierze-Królu" i „Transatlantyku" przyszło dopisać kolejny rozdział w prezentowaniu rozważań o nas samych, którymi to właśnie dzieli się z nami od pewnego czasu z wielkim pożytkiem intelektualnym i estetycznym oraz satysfakcją dla stron obydwu — teatru i widza.

JERZY BĄBOL

Jak na początek — dobrze, że ta impreza w ogóle się odbyła. Mało kto ma dziś głowę do kultury. A tu jeszcze festiwal filmowy! Tabuny gwiazd, wypatrujących kontrahentów, producenci z cygarem w kąciku ust, nawet żywe lwy (w klatkach, w klatkach). To wszystko już było. Na dodatek w Cannes i to wiele lat temu. A ja mam adres: Kazimierza 6, kino „Pokój" — **Widzewski Festiwal Filmów Studenckich PWSFTviT**. Warto na własne oczy zobaczyć jaką buławę nosi w plecaku przyszły reżyser i gwiazdor filmowy, wierząc w gorące głowy i serca, a przy tym talenty — bo kto nie słyszał o potężnym sicie, przez które przecisnąć się muszą zdający do „Filmówki". Ufam, że warto też wiedzieć jacy są, a jeszcze bardziej co i jak mówią z ekranu.

Daleka jestem od ustalania jednoznacznych kryteriów czy to, co zrobili młodzi twórcy w ciągu 3 ostatnich lat, jest już sztuką, czy

TALENT PISZCZY GDZIEŚ MIĘDZY KADRAMI

czy też dał się kompletnie usunąć w procesie montażu. Ja stawiam na wyobraźnię, na nerw człowieka, który ma tyle do przekazania światu, że gdy dostał się wreszcie do kamery i tak deficytowej taśmy, to już na pewno zapisał to, co właśnie teraz chciał najbardziej.

W ciekawych czasach żyjemy — pobrzmiewał mi w uszach slogan naszych dni — to i ciekawe, ostre będzie to spojrzenie. Zatem reżyser jako ucho, oko, serce i czynny mózg, czujny na impulsy z zewnątrz, albo jak pisze w „Fenomenologii kina" A. Jackiewicz: „Reżyser jako gap" — czytaj: „obserwator". Od tego, jak widzą jeszcze, bardziej interesowało mnie co chcą widzieć. Na pytanie: „jak" — odpowiedź byłaby zresztą zbyt złożona. Każdy z filmów firmuje reżyser-pedagog, co nie wyklucza — a często oznacza twórczo-doradczy udział w realizacji. Pomijając zatem anatomię i „marki" filmów (a prowadzącymi byli m. in. reż. KLUBA, KARABASZ, HAS) służę paroma refleksjami widza. Z punktu widzenia pedagogów liczyłoby się kilka co najmniej warsztatowych umiejętności, za które przyszłych reżyserów i operatorów już rozliczono wpisem do indeksów. Ale tym razem oceny stawiał właśnie widz.

Nagroda już wręczona. I jeśli kiedyś o reżyser EWIE KOPACZEWSKIEJ, autorce „Wyspy", przyjdzie mówić z atencją należną jej sztuce, może ktoś przypomni „Dębowe czółenko" przyznane w wyniku plebiscytu publiczności na I Festiwalu Studenckim. Osobiście nie podzielam tej oceny.

W ciekawych czasach...

Festiwalowa wybredna publiczność (w pierwszym dniu imprezy, 16 listopada br. głównie młodzież do lat 12) podjęła jednak swoją decyzję. Ten fabularny film o obsesjach, a może marzeniach dziewczynki zdążającej ku tajemniczej wyspie, ani formą, ani treścią nie świadczy najlepiej o autorce, która jakby chciała przekonać, że im dziwniej i pokrętniej psychologicznie — tym ambitniej. Trudno nie zauważyć jednak efektownych zdjęć EDWARDA PIOTRASZEWSKIEGO.

Zresztą film fabularny był piętą achillesową tego festiwalu. Np. bardzo efektowne od strony operatorskiej (zdjęcia PRZEMYSŁAWA SKWIRCZYŃSKIEGO, ANDRZEJA JEZIORKA i PIOTRA SOBOCIŃSKIEGO), wspaniałe w kolorze „Usta pełne ziemi" reż. NOVICA DRAGOVICA stanowiły w sumie swobodne ilustracje do prozy B. Scepanovicia. Zabrakło pomysłu na film.

Plon zdecydowanie lepszy przyniosła

INNA DZIAŁKA: DOKUMENT

Niemniej zbyt często pozostawało wrażenie, że wszelkie przemyślenia autora ma zastąpić żywy zapis tego, co się działo pod okiem kamery. Nie potrafię na przykład zaakceptować naiwnej wiary Peruwiańczyka EDUARDA QUIROGI, który ufał, że zawarty w „Prologu" zapis często zupełnie niezrozumiałych wypowiedzi studentów-obcokrajowców o tym, co myślą o Łodzi, jest świetny już przez to, że został dokonany. Pejzażowe przerywniki w postaci widoczków malowniczej starzyzny śródmieścia zaś sprawiały dużą radość twórcy odkrywającemu taki pejzaż, ale niewiele miały wspólnego z celową robotą adresowaną do odbiorcy. Nie należę też do zwolenniczek „spotkań z ciekawym człowiekiem". A takie serwuje reżyser GRZEGORZ MAŁECKI w filmie „Droga". Filozofia życiowa młodego konwojenta bydła, który ma dość całego ludzkiego plugastwa i woli zająć się zwierzętami, pokazana została jednak bez apoteozy bohatera i to już duża zręczność, a może i zapowiedź na przyszłość.

Chcę także zwrócić uwagę na liryczny obrazek z życia 13-letniej dziewczynki, dla której całym światem jest śródmiejskie podwórko-studnia, „Agnieszka" reż. DOROTY KĘDZIERZAWSKIEJ (ciekawe zdjęcia — jakby z kartek albumu — DARIUSZA KĄDZIELI) ma w sobie nonstalgię smutnego dzieciństwa i radość z udanych „koziołków" na trzepaku. Ten film oceniałbym najwyżej.

Chcę wspomnieć także „Niedzielę" reż. SŁAWOMIRA GRUNBERGA. W sumie temat popularny: świąteczny, małomiasteczkowy; splin, tu przepleciony scenkami z amatorskiego cyrku. W całości smutno-śmieszny reportaż, który ogląda się bez znudzenia.

Dokument w konfrontacji z fabułą wypadł zdecydowanie ciekawiej. Ale i tu trudno o pełna satysfakcję. Nie ufam twórcom, którym wystarcza świadomość zakończenia pracy, a wiele spośród 14 festiwalowych filmów powstało jakby z takim przesłaniem. Nie stać mnie także na „pieszczoty": „oni się nauczą, kto wie co jeszcze może z nich wyrosnąć". Najprościej byłoby powołać się na sławnych dzisiaj reżyserów, a niegdyś sławnych studentów szkoły na Targowej. Ale mamy do czynienia z kolejnym pokoleniem, które ma już nieco inną świadomość celu i skutku swojej pracy. Nie wierzę, że to, co powiedzieli w tych filmach, jest tym najważniejszym, o czym powiedzieć chcieli. Dlatego czekam na następny festiwal.

Jeszcze słowo wyjaśnienia. Niedawno w moim felletonie „Festiwal na ślizgawce" zaszła pomyłka. Chcę więc jeszcze raz wymienić organizatorów imprezy. Byli to: KD PZPR Łódź — Widzew, widzewski Urząd Dzielnicowy, Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów oraz PWSFTviT. Przy okazji przepraszam Wydział Kultury Urzędu Miasta, który niesłusznie obwiniano za złą organizację festiwalu.

RENATA SAS

Wyjaśnienie Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk

Realizacja obowiązującej od 1 października br. ustawy o kontroli publikacji i widowisk nastręcza niektórym redakcjom różne kłopoty interpretacyjne. M. in. rozpowszechniany jest pogląd, iż wymaganie przez urzędy kontroli dostarczania przez wydawców tzw. „obowiązkowych" egzemplarzy niektórych publikacji jest działaniem bezprawnym. Dziennikarz PAP zwrócił się w tej kwestii do Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk, skąd uzyskał następujące wyjaśnienie:

Ustawa o kontroli publikacji i widowisk obowiązuje wszystkich, zarówno organy kontroli jak i wydawców, redakcje, organizatorów widowisk, wreszcie — każdego obywatela. Podobną moc mają akty wykonawcze wydane na jej podstawie, a więc i regulamin sprawowania kontroli publikacji i widowisk, uchwalony przez Radę Państwa na podstawie art. 10 ust. 1, a ogłoszony w „Dzienniku Ustaw" nr 24.

Zgodnie z postanowieniami par. 14 tego regulaminu redakcja, wydawca lub zakład poligraficzny obowiązani są dostarczyć organom kontroli określoną liczbę tzw. „obowiązkowych" egzemplarzy wykonanych publikacji, wymienionych w tym regulaminie.

Przepis ten dotyczy m. in. również niektórych z tych publikacji, jakie z mocy art. 4 ustawy nie podlegają kontroli wstępnej, ale w stosunku do których ustawa nakłada na organy kontroli publikacji obowiązek sprawdzenia, czy nie naruszają one w sposób systematyczny przepisów art. 2 ustawy.

Niedostarczanie egzemplarzy obowiązkowych jest więc nie tylko łamaniem przepisów, ale także uniemożliwianiem urzędowi państwowemu wykonania tych obowiązków, do których spełniania został on zobowiązany przepisami ustawy.

Próby innych interpretacji przepisu par. 14 regulaminu, jeśli nie są wyrazem złej woli interpretatorów, mogą wynikać ze stosunkowo małej znajomości przepisów ustawy i uchwał Rady Państwa, obowiązujących wszak od bardzo niedawna.

(PAP)

Trwają mediacje w Radomiu

1 bm. w późnych godzinach wieczornych zakończyła się w Radomiu kolejna tura rozmów między przedstawicielami uczelnianego komitetu strajkowego członków „Solidarności", Niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz uczelnianego komitetu protestacyjnego zrzeszającego pozostałe organizacje społeczno-polityczne działające w uczelni, w sprawie rozwiązania długotrwałego konfliktu w Wyższej Szkole Inżynierskiej, gdzie nadal trwa strajk okupacyjny członków „Solidarności" i NZS.

W rozmowach, w roli mediatorów, biorą udział przedstawiciele Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz delegacja konferencji rektorów z wiceprzewodniczącym rady, prof. Zbigniewem Osińskim. Dyskutowano procedurę przeprowadzenia dalszych wyborów w WSI i kompleksu spraw z tym związanych. Na zakończenie powołano mieszane komisje robocze, które — według wydanego komunikatu — miały rozpatrzyć pewne kwestie szczegółowe dotyczące ustalenia i określenia zakresu kompetencji pełnomocnika d.s. wyborów rady głównej i konferencji rektorów.

Środową turę rozmów poprzedziły prace mieszanych komisji roboczych wyłonionych przez obydwie strony. Po południu wznowiono rozmowy plenarne pomiędzy zainteresowanymi stronami z udziałem mediatorów. Przedstawiono sprawozdanie komisji opracowującej zakres kompetencji pełnomocnika d.s. wyborów.

Uznano m. in., że osoba ta — wyznaczona przez Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego i zaaprobowana przez obydwie strony uczestniczące w konflikcie — będzie miała obowiązek czuwania nad przebiegiem wyborów przeprowadzonych zgodnie z wynegocjowaną ordynacją. Do zadań pełnomocnika będzie należało również uchylanie i zawieszanie uchwał organizacji, które mogą w jakikolwiek sposób rzutować na przebieg wyborów, także decyzji wydanych po ogłoszeniu strajku okupacyjnego, które obie strony uznają jako niesprawiedliwe.

Trwa dyskusja nad przedstawioną propozycją.

* * *

W pozostałych uczelniach w kraju sytuacja w zasadzie bez zmian — trwają akcje solidarnościowo-protestacyjne w wielu szkołach wyższych.

(PAP)

»Solidarność« informuje

Biuro Prasowe Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność" — Ziemia Łódzka zawiadamia, że posiedzenie zarządu odbędzie się 3 grudnia o godz. 17 w sali konferencyjnej ZPHZ „Textilimpex" Łódź, Traugutta 25.

* * *

Walne Zebranie Delegatów odbędzie się 5 grudnia o godz. 8 w ZPD „Bistona" — Łódź, ul. Dąbrowskiego 216.

Rejestracja Zw. Zaw. Pielęgniarek i Położnych

Jak informuje Konfederacja Autonomicznych Związków Zawodowych 2 bm. w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie został zarejestrowany Polski Zawodowy Związek Pielęgniarek i Położnych. Ma on charakter ogólnopolski, a jego siedzibą jest Łódź. Związek planuje włączenie się w działalność autonomicznego ruchu związkowego.

(PAP)

Bal Mistrzów Sportu

Tradycyjnym zwyczajem, Klub Dziennikarzy Sportowych przy SDP w Łodzi organizuje BAL MISTRZÓW SPORTU.

Uroczystym momentem balu będzie ogłoszenie wyników dorocznego plebiscytu Czytelników „Dziennika Łódzkiego" nn. „WYBIERAMY NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW 1981 ROKU".

Impreza odbędzie się w restauracji hotelu „CENTRUM" 2 stycznia 1982 roku. Szczegóły wkrótce.

SPORT SPORT SPORT

Jeszcze nie ostatnie słowo ŁKS

Przeglądając piłkarską statystykę sezonu 1980/81 stwierdziłem, że napastnik ŁKS — Sławomir Różycki rozegrał w piłkarskiej ekstraklasie zaledwie trzy spotkania. Pełne 90 minut występował na boisku w ligowym debiucie z opolską Odrą, później tylko w końcówkach spotkań z gdyńską Arką i krakowską Wisłą. Tymczasem w rundzie jesiennej sezonu 1981/82 należał już do podstawowych zawodników jedenastki z al. Unii i jako jeden z nielicznych, choć w niepełnym wymiarze czasu, występował w każdym meczu ligowym (obok niego Marek Płachta i Arkadiusz Klimas). Duży to sukces osiemnastoletniego zawodnika.

Przebojem do drużyny weszli również Gabrych, Wesołowski, Bendkowski (doskonały ostatni występ w Lublinie). Dobrze się stało, że mieli oni okazję spróbować sił w ligowych bojach, co już w tej chwili przynosi pożytek drużynie, a powinno jeszcze bardziej procentować w wiosennej rundzie rozgrywek. Z przyjemnością obserwowało się grę tych młodych zawodników poruszających się po boisku bez kompleksów, choć na pewno mających w grze jeszcze sporo mankamentów. Różyckiemu np. przydałoby się jeszcze kilka kilogramów wagi, Bendkowskiemu trochę więcej zwrotności, Gabrychowi brak długiego i celnego podania, Wesołowskiemu potrzeba więcej boiskowego doświadczenia.

Potwierdziła się zasada, że mieszanka rutyny z młodością przynosi niezłe efekty. Rezultaty piłkarskiej jesieni w wypadku takich zespołów jak szczecińska Pogoń, warszawska Gwardia czy ŁKS wyraźnie to potwierdziły. Przed sezonem praktycznie pożegnano się już z Bulzackim, ten jednak wrócił do drużyny i był jednym z jej filarów. Obok niego przyjemnym zaskoczeniem była bardzo dobra gra Gajdy, pozyskanego z piotrkowskiej Concordii, który okazał się zawodnikiem „do specjalnych poruczeń", a jego umiejętności zapamiętają wszyscy środkowi napastnicy w polskiej lidze. Zdobył sobie opinię dobrego środkowego obrońcy. Zresztą formacja defensywna drużyny była chyba najsilniejszym punktem ŁKS. Gdy kontuzjowani zostali Filipiak i Galant, z powodzeniem zastępowali ich Bendkowski, Różycki, Chojnacki. Nie zazdroszczę zresztą Jezierskiemu, kiedy przed wiosenną rundą rozgrywek będzie miał do dyspozycji pełny skład obrońców i będzie musiał zdecydować się na określoną koncepcję gry. Czasami nadmiar bogactw może wprowadzić w zakłopotanie.

Niewątpliwą „piętą Achillesową" jest linia pomocy. Brak w niej przede wszystkim lidera. Rolę tę w wielu meczach z różnym powodzeniem sprawował Dziuba. Nie wiem czy jest to najszczęśliwsze rozwiązanie. Reprezentant Polski będzie chyba bardziej przydatny zespołowi na innej pozycji. A kogo można widzieć w tej roli? Na razie jest dwóch kandydatów — Sławuta i Gabrych. Może Klimas, który zupełnie nieźle wywiązywał się z funkcji środkowego pomocnika w meczu z sosnowieckim Zagłębiem? Pewne miejsce w tej formacji ma Chojnacki (udane występy w reprezentacji młodzieżowej i kadrze „B"), a kandydują także Wesołowski i po wyleczeniu kontuzji — Sobol. Całkiem niezły zestaw nazwisk, który może spowodować, że ta formacja może stać się jednym z najsilniejszych ogniw zespołu.

I wreszcie atak. Płachta, Milczarski i Różycki. Takiego tercetu zazdrości ŁKS chyba niejedna drużyna ligowa. Byle tylko Płachta do swej szybkości dołożył jeszcze niekonwencjonalny drybling, Milczarski poparł swe doskonałe warunki fizyczne większą bojowością (słabsza gra w ŁKS wynikła z niedostatecznego przygotowania do sezonu na skutek kontuzji), a Różycki zgrał się skuteczniej z tym duetem. Wówczas (wbrew wielu „fachowcom") gwarantuję ŁKS nawet miejsce objęte premią w rozgrywkach Pucharu UEFA.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

Hokeiści ŁKS grają z mistrzem Polski

Po przerwie zarezerwowanej dla reprezentacji Polski, która rozegrała dwa (przegrane, niestety) pojedynki z RFN, dziś odbędzie się kolejna seria spotkań o mistrzowskie punkty.

Na lodowisku Pałacu Sportowego zespół ŁKS podejmie o godz. 18 mistrza Polski — sosnowieckie Zagłębie. Będzie to już trzeci pojedynek obu drużyn w tegorocznej rywalizacji o mistrzowskie punkty. Przypomnijmy, że w poprzednich dwóch meczach triumfowali hokeiści Zagłębia, wygrywając w pierwszej rundzie 9:1 (mecz odbył się w Łodzi) i 5:2 (w Sosnowcu). W pozostałych meczach dzisiejszej serii zmierzą się: w Bydgoszczy Budowlani z Polonia Bytom, w Janowie Naprzód z Podhalem Nowy Targ, w Katowicach GKS z Baildonem i w Krakowie Cracovia z GKS Tychy.

W sobotę hokeiści ŁKS staną do pojedynku o mistrzowskie punkty na lodowisku w Nowym Targu z Podhalem. (w)

W międzynarodowym towarzystwie...

...wystartują w czasie tegorocznych otwartych mistrzostw Polski w kendo reprezentanci Łodzi, zrzeszeni w Ognisku TKKF „Zarzewianka". Dodajmy, że ekipa łódzka broni mistrzowskiego tytułu, wywalczonego w ostatnich dwóch latach.

Obok wszystkich liczących się zespołów krajowych w tej niezbyt jeszcze spopularyzowanej w Polsce dyscyplinie sportu, w gdyńskich międzynarodowych MP wystąpią zawodnicy szwedzcy oraz z RFN i Berlina Zachodniego. Impreza odbędzie się w niedzielę, 6 grudnia.

AUTOBAZAR

Podwyżka cen benzyny ani nie zmniejszyła kolejek przed stacjami CPN ani nie wpłynęła na większą zmianę sytuacji na rynku samochodowym. Ceny wywoławcze pną się w górę potwierdzając opinię, że wciąż samochody traktowane są jako lokata kapitału. Najlepszym tu przykładem są chyba „Polonezy" których ceny wyraźnie wskazują, że ewidentne wady eksploatacyjne traktuje się drugorzędnie, a przede wszystkim uważane są za dobrą lokatę gotówki. I pod tym kątem są najczęściej kupowane a nie jako środek lokomocji. Również pod tym względem auto-bazary w całym kraju odzwierciedlają ogólną sytuację rynkową.

A oto orientacyjne notowania cen wywoławczych w tys. zł.

„PF 125p" — 1500: 81: 690—720, 80: 465—550, 79: 430—500, 78: 330—460, 77: 240—300, 76: 200—265, 75: 180—240, 74: 170—210, 73: 140—175, 72: 120—150, 71: 110—135.

„PF 126p" — 600: 79: 270—285, 78: 235—255, 77: 190—220, 76: 160—175, 75: 140—160, 74: 130—155.

„PF 126p" — 650: 81: 450, 80: 300—360, 79: 270—295, 78: 230—260, 77: 170—200.

„Syrena": 81: 200—235, 80: 165—215, 79: 170—200, 78: 140—155, 77: 130—145, 76: 115—135, 75: 98—125, 74: 85—105, 73: 80—95, 72: 70—80, 71: 55—68.

„Zastava 1100p": 80: 520—590, 79: 450—500, 78: 340—380, 77: 300—360.

„Polonez 1500": 81: 760—800, 80: 630—720, 79: 550—610, 78: 480—510.

„Skoda 105-S": 80: 520, 79: 420—460, 78: 360—420.

„Skoda S-100": 77: 195—240, 76: 180—200, 75: 160—180, 74: 155—175, 73: 145—165, 72: 120—140, 71: 95—135.

„Wartburg": 78: 280—330, 77: 265—320, 76: 230—265, 75: 200—240 74: 180—210, 73: 150—170, 72: 140—165, 71: 130—150.

„Trabant": 79: 200—250, 77: 170—200, 76: 140—170, 74: 120—140, 71: 90.

„Łada 1500": 78: 410—465, 77: 360—425, 76: 350—380.

„Łada 1500-S": 79: 600, 77: 400—460.

(OBSERWATOR)

ROZPRAWA DOKTORSKA

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 15 grudnia 1981 roku o godz. 14 w aud. Ch-1, Gmach Chemii, II piętro, ul. Żwirki 36 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. JOLANTY SOKOŁOWSKIEJ-GAJDA pt.: „Synteza i badanie właściwości barwników bezpośrednich i reaktywnych do bawełny pochodnych niektórych kwasów 2-/aminofenylo/-naftolo-/1,2-d-/-1, 2, 3 — triazolosulfonowych".

PROMOTOR: doc. dr habil. Jan Kraska — Politechnika Łódzka.

Praca i opinie recenzentów zostały wyłożone do wglądu w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 2784-k

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 3 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka z Bieszczad. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Rybacka prognoza pogody. 13.05 Studio Gama. 14.00 Wiad. 14.05 Studio Gama. 15.00 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 15.30 Studio Relaks. 15.35 Co jest grane? 15.55 Człowiek i środowisko. 16.00 Muzyka i aktualności. 16.30 Piosenki trochę zapomniane. 17.00 Wiad. i informacje sportowe. 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier. 18.00 Dziennik wieczorny. 19.25 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 „Punkt widzenia". 20.00 Wiad. i informacje dla kierowców. 20.05 Koncert życzeń. 20.30 Mistrzowie nastroju. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.20 Przeboje z Interstudia. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Wrocław na muzycznej antenie. 23.00 Wiad., informacje sportowe oraz „Polemiki". 23.30 Audycja publicystyczna.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Radiowa Poradnia Rodzinna. 11.45 Skrzypkowie z Kaustinem. 12.05 Od miniatury do uwertury. 12.25 Nie ma marginesu. 12.45 Śpiewający aktorzy. 13.00 Dla kl. III — „Godzina prostego kąta". 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.51 Staroangielskie pieśni w muzyce Kanady. 14.10 Gospodarcze problemy regionów. 14.20 Sinfonia D. Cimarosy. 14.40 NURT: „Samorządność uczniowska". 15.00 Feliks Wojnarowicz — cymbalista rzeszowski. 15.10 Magazyn łowiecki. 15.30 Wiad. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Arie z oper R. Leoncavalla. 16.20 RTSS dla Pracujących. 16.35 Pan inspektor przy szedł. 16.55 Chwila muzyki. 17.00 Scjotechnika dla wszystkich. 17.20 Gra orkiestra pod kier. Z. Kalemby. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Ch. Ludwig śpiewa pieśni F. Schuberta. 18.05 Śladem inwestowanych miliardów. 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Kalejdoskop nauki. 19.30 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 20.00 XXIV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej — Oliwa 81. 20.30 Lekcja języka rosyjskiego. 20.45 Lekcja języka niemieckiego. 21.00 Pomysł na sprzedaż. 21.20 Wiersze śpiewane. 21.30 Wiad. i informacje sportowe. 21.40 Wersje i kontrowersje. 22.05 „Apel" — rep. K. Melion. 22.30 Wybitne kreacje muzyki dawnej. 23.15 Z teatralnego afisza. 23.30 Wiad. 23.35 Impresje jazzowe.

PROGRAM III

10.00 Co kto lubi. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Codziennie pow. w wyd. dźw. — T. Konwicki: „Sennik współczesny". 11.30 Muzyczne spotkania Włodzimierza Culgowskiego. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Czyste radości mojego życia" — odc. pow. 14.00 W cieniu wielkich mistrzów współczesności — C. F. Malipiero. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Saksofonowe sola Stana Getza. 15.30 Odkurzone przeboje. 16.00 Z. Uniłowski — „Pamiętnik morski". 16.15 Muzykobranie. 16.40 „Przetrwać razem" — rep. N. Lewickiej. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Blues wczoraj i dziś. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Kultura dla 13 milionów — aud. W. Legowicza 19.20 „Free Port Blues" — gra zesp. Swing Session. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — I. Strawiński: „Żywot rozpustnika". 19.50 „Rondo" — odc. pow. 20.00 Mini-max. 20.45 Książka tygodnia — J. Lechoń — „Cudowny świat teatru". 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gal Cesta. 22.15 F. Nietzsche — „Tako rzecze Zaratustra". 22.30 Studio nagrań. 23.00 Wiersze J. Ficowskiego. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

11.25 Muzyczne nowości radiofonii (stereo). 12.05 Wiad. (Ł.). 12.06 „Za granicami miast" — mag. Red. Rolnej (Ł.). 12.23 Chwila muzyki (Ł.). 12.25 XIX Festiwal Organowy w Magadino (stereo). 13.00 Wiad. 13.05 Utwory Bolesława Szabelskiego (stereo). 13.50 „Księżyc i wariactwo" — fragm. opow. I. B. Singera. 14.20 Koncert z nagrań Ork. PR i Tv w Krakowie (stereo). 15.00 Studio Gama w Stereo (stereo). 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka Wschodu (stereo). 16.20 Muzyczne konfrontacje. 17.00 Aktualności dnia (Ł.). 17.20 Melodie filmowe Nino Roty (Ł.). 17.35 „Przed koncertem w Filharmonii" — inform. Marii Hoffmann (Ł.). 17.50 Śpiewane w duecie (Ł.). 18.00 Bolesław Szabelski: Concerto grosso (Ł.). 18.20 „Druga ojczyzna" — aud. Wojsława Rodackiego (Ł.). 18.35 „Muzyka z księgarskiej półki" — aud. Jana Targowskiego (Ł.). 18.45 Dialogi muzyczne (stereo). 19.00 Giełda płyt (stereo). 20.10 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki — „Kamienne niebo" — fragm. pow. J. Krzysztonia. 20.30 Sławne dzieła, sławni wykonawcy. 22.00 Wiad. 22.05 Teatr PR: 1) „Dawanie krwi" — słuch. K. Kąkolewskiego; 2) „Radio-Taxi" — słuch. Marii Nurowskiej. 23.05 Dzieła Beli Bartoka (stereo). 23.48 Kartki o muzyce. 24.00 Nokturn współczesny (stereo). 0.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — język polski, sem. 3. 6.30 TTR, RTSS — wskazówki metodyczne, sem. 3. 8.10 Dla szkół: zoologia, kl. 7. 11.00 Język polski, kl. 8. 13.30 TTR, RTSS — chemia, sem. 1. 14.00 TTR, RTSS — biologia, sem. 1. 14.40 „Jak wprowadzać reformę gospodarczą?" 16.30 Dziennik. 16.50 Czwartek TDC. 17.45 „Poligon" — program wojskowy. 18.10 Rolnicze rozmowy. 18.20 „Sonda". 18.50 Dobranoc. 19.00 Z archiwum telekina „Przejście podziemne" dramat obyczajowy. 19.30 Dziennik. 20.15 „Runda" — węgierski film kryminalny. 21.40 „Pegaz". 22.15 Tenis Europa — Ameryka. 22.45 Dziennik. 23.00 Tenis Europa — Ameryka.

PROGRAM II

17.45 Jęz. ros. (8). 18.20 „Tajemnice i sensacje małej kinematografii". 19.00 Magazyn kulturalny (Ł.). 19.30 Dziennik. 20.00 NURT — innowacje metodyczne w nauczaniu matematyki (Ł.). 20.30 NURT — problemy wychowania przedszkolnego i nauczania początkowego. 21.00 NURT — cywilizacja i kultura współczesna. 21.30 24 godziny. 21.40 Wieczór filmowy: filmy Krzysztofa Kieślowskiego.

Dnia 1 grudnia 1981 roku zmarł

Ś. † P.

MACIEJ OBERBEK

LAT 50,

artysta muzyk, kompozytor, długoletni pracownik Teatru 7.15

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 4 grudnia br. o godz. 12 z kaplicy rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej.

Pozostaje pogrążona w głębokim żalu:

RODZINA

W dniu 30 listopada 1981 r. po ciężkiej chorobie odeszła do Pana w wieku 85 lat nasza ukochana Ciocia i Opiekunka

Ś. † P.

ALFREDA GÓRANOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 grudnia 1981 roku po nabożeństwie żałobnym w kościele parafialnym w Konstantynowie, które rozpocznie się o godz. 14. Pozostaje w głębokim smutku:

RODZINA

W dniu 1 grudnia 1981 roku zmarła moja ukochana Żona

Ś. † P.

KRYSTYNA LUTOMSKA

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się dnia 4 grudnia br. o godz. 13 z kaplicy cmentarza prawosławnego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia pogrążony w głębokim żalu:

MĄŻ z RODZINĄ

Dnia 1 grudnia 1981 roku zmarła

Ś. † P.

IRENA GRACZYK

z domu CIEPŁOWSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 grudnia br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Zarzewie, o czym zawiadamiają:

MĄŻ, SYN, CÓRKA z RODZINAMI

W dniu 30 listopada 1981 roku pozostawił nas w nieutulonym żalu nasz najdroższy Mąż, Ojciec, Dziadek i Brat

Ś. † P.

ZENON GIBKI

członek Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki, ZBoWiD i Związku Inwalidów Wojennych, były więzień obozów koncentracyjnych Oświęcimia, Mauthausen-Gusen, odznaczony Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 grudnia br. o godz. 13 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku:

RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Dziekanowi, Radzie Adwokackiej, Koleżankom i Kolegom, Pracownikom z Zespołu Adwokackiego nr 5, Rodzinie, Przyjaciołom, Sąsiadom oraz wszystkim, którzy okazali pomoc, współczucie i wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

ADWOKATA

Ś. † P.

TADEUSZA RACIBORSKIEGO

serdecznie dziękuje

NAJBLIŻSZA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy o zgonie naszego długoletniego, nieodżałowanego pracownika

JERZEGO HINCZEWSKIEGO

zmarłego w dniu 28 listopada 1981 roku w wieku 60 lat.

ZAŁOGA i DYREKCJA BIURA ARTYKUŁÓW TURYSTYKI i WYPOCZYNKU CPHW w ŁODZI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 listopada 1981 r. zmarła

LEOKADIA KRÓL

długoletnia, wzorowa pracownica Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi.

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie składają:

REKTORAT, DYREKCJA, POP PZPR, KZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ, RZ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRAC. KULTURY I SZTUKI, STUDENCI oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z PWSFTviT

KOL. KOL.

ALICJI DYGUDZIE I LIDII RYNKOWSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

PRACOWNICY z PRZYCHODNI PRZYZAKŁADOWEJ „POLTEX"

W piątą rocznicę śmierci mego drogiego Męża

Ś. † P.

REMIGIUSZA POZNAŃSKIEGO

zostanie odprawione nabożeństwo 6 grudnia 1981 roku o godz. 8 w kościele oo Bernardynów przy ul. Spornej.

Wszystkich życzliwych pamięci Zmarłego powiadamia:

ŻONA

Drogiemu Koledze, Panu

DOKTOROWI

STEFANOWI DZIAŁKOWI

adiunktowi Zakładu Farmakologii wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

PRACOWNICY KATEDRY FARMAKOLOGII AKADEMII MEDYCZNEJ w ŁODZI

KOL.

ANNIE JAŁMUŻNA

wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

WSPÓŁPRACOWNICY z LABORATORIUM ANALITYCZNEGO SPL PKP w ŁODZI

DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103. Łódź ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy „DŁ": Łódź skrytka nr 69, telefony: centrala 293-00 — łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 645-85, zastępcy redaktora naczelnego 307-26, 406-15, sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Dział miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-03, listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca). kulturalny 310-38, 621-60, „Panorama" 204-75, dział społeczny, fotoreporterzy 378-97. Redakcja nocna 869-66, 868-79. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe.
Nr indeksu — 35004
ISNN 0208 7707

Temat: kartki

Decyzja Sztabu Antykryzysowego o zwiększeniu o 0,5 kg grudniowego przydziału cukru wzbudziła prawdziwy popłoch wśród mieszkańców naszego województwa, którzy przydział ten już zrealizowali. Dawano temu wyraz w licznych telefonach do redakcji.

Jak się dowiedzieliśmy w Wydziale Handlu i Usług UMŁ, podjęto tam decyzję, na mocy której osoby dorosłe owe dodatkowe ilości cukru realizować będą na odcinek Z-9 łódzkiej lokalnej karty zaopatrzeniowej „Ł", natomiast dzieci i młodzież na kupon ŁM-10 również lokalnej karty tzw. dziecięcej.

Postanowiono także, iż realizacja zaległych, zarejestrowanych kart zaopatrzenia w mięso i jego przetwory, zarówno z poprzednich miesięcy, jak i z listopada, przedłużona została do 31 grudnia. (s)

„PRYWATNE DYŻURY? — TO NAS BOLI"

Wciąż za mało parkingów strzeżonych

Z dnia na dzień coraz więcej jest przypadków kradzieży samochodów lub okradania ich z części. W tej sytuacji wzrasta zainteresowanie kierowców parkingami strzeżonymi, na których można byłoby pozostawić swój pojazd bez obaw. Właściwie monopolistą jest tu Międzywojewódzka Spółdzielnia Inwalidów „Światowid". O rozmowę na ten temat poprosiliśmy prezesa — ZYGMUNTA PIĘTKA.

— Ile mamy w Łodzi parkingów strzeżonych?

— Dysponujemy 12 parkingami strzeżonymi na około 12,5 tys. miejsc, wśród nich krytych jest 7. (Jest jeszcze jeden taki parking PZMot.). W najbliższym czasie oddamy parking strzeżony na 120 miejsc przy ul. Augustów, dobiegają końca prace przy największym łódzkim parkingu na 300 pojazdów przy ul. Haszka. Tym sposobem część potrzeb osiedla Widzew-Wschód zaspokoimy. Być może już w I kwartale przyszłego roku oddamy do użytku czwarty parking na Retkini — przy ul. Maratońskiej (na 120 samochodów).

— Jest jednak wiele osiedli w Łodzi, na których w ogóle brak strzeżonych miejsc postoju samochodów. Wiemy np., że na niektórych mieszkańcy sami wyznaczają nocne dyżury i pilnują swoich pojazdów.

— Wiemy o tym i to nas boli. Od dłuższego czasu zabiegamy np. o zbudowanie parkingu na Teofilowie. Być może uzyskamy tam lokalizację w rejonie ulic Wici i Lnianej. Trudno jest np. znaleźć stosowne miejsce na osiedlu Zgierska-Stefana, które wielokrotnie już w tym celu odwiedzaliśmy. Wiele zależy tu od współpracy ze spółdzielniami mieszkaniowymi. Wzorowo wręcz układa się ona z „Bawełną" czy „Polesiem". Potrzeba po prostu konstruktywnego współdziałania. Ponadto mamy spore kłopoty z kadrą — za mało jest chętnych do pełnienia służby na parkingach.

— Wydaje nam się też, że i na istniejących już placach zbyt słabe jest ich wyposażenie. Chodzi nam głównie o budowę najprostszych myjni czy innych udogodnień dla zmotoryzowanych.

— I to mamy na względzie. Ostatnio np. zakupiliśmy trzy tzw. najazdy, które zainstalowaliśmy na parkingach przy ul. Retkińskiej, Kusocińskiego i Tatrzańskiej. Dzięki temu kierowcy łatwiej będą mogli dokonywać wszelkich napraw spodu pojazdów. Jeśli chodzi o myjnie, to mamy pełną dokumentację takich otwartych, płytowych urządzeń i w każdej chwili możemy nimi służyć, jednak wykonać takie myjnie mogą tylko zakłady remontowo-budowlane w spółdzielniach.

Uważamy, że funkcjonujące z powodzeniem myjnie na wielu parkingach warszawskich osiedli winny znaleźć się i na łódzkich. Wiele zależeć tu będzie od inicjatywy samych spółdzielni i ich członków. Im też polecamy sprawę budowy dalszych, w miarę możliwości krytych, a na pewno strzeżonych parkingów, np. na osiedlach Radogoszcz i Stare Chojny. Są to inwestycje i potrzebne, i opłacalne. (s)

Czekają tylko na asfalt

Zbliżają się do końca prace przy przebudowie skrzyżowania ul. Wróblewskiego z al. Politechniki. Dawno już ustawiono tam znaki sygnalizacji świetlnej, a po zakończeniu robót pod ziemią w krótkim czasie przygotowano betonowe podłoże pod nowe jezdnię.

— Od 20 listopada oczekujemy brygad, które położyłyby asfalt na przygotowanym podłożu jezdni — powiedział nam ostatnio kierownik budowy KRZYSZTOF SMOLAREK z Kombinatu Robót Drogowych. — Najpierw, jak nam mówiono, były kłopoty z paliwem, potem kończono jakieś ważne roboty drogowe w Dąbrówce pod Zgierzem. Potrzebny jest tylko jeden dzień na położenie masy asfaltowej, jednak warunki atmosferyczne są coraz trudniejsze, a na wilgotnym podłożu asfalt kładzie się nie najlepiej.

Jak nas poinformowano w dyrekcji KRD, w tych dniach przewidziane jest położenie asfaltowej nawierzchni na tym skrzyżowaniu. Inne prace są już wykonane, więc można będzie od razu otworzyć ruch. Pozostały jeszcze do wykonania przystanki tramwajowe, sprawdzenie i uruchomienie sygnalizacji świetlnej. Czynności związane z układaniem nowej nawierzchni nie zakłóca w sposób istotny ruchu samochodów i tramwajów. (sk)

Społeczny koncert B. Górzyńskiej

Społeczny Komitet Budowy Filharmonii nie ustaje w działaniach. Występ Orkiestry Kameralnej FŁ i znakomitej śpiewaczki Teresy May-Czyżowskiej zainaugurował cykl koncertów, z których dochód wybitni artyści przeznaczają na budowę nowego gmachu FŁ. Teraz swoje poparcie deklaruje znakomita skrzypaczka BARBARA GÓRZYŃSKA. 13 bm. o godz. 18 w stylowym wnętrzu Muzeum Historii Miasta Łodzi (ul. Ogrodowa 15) artystka wystąpi z recitalem. Przy fortepianie ANNA WESOŁOWSKA-FIRLEJ.

Klasę B. Górzyńskiej melomani znają dobrze. Przypomnę więc tylko, że pierwsze laury zbierała na konkursie im. H. Wieniawskiego w 1972 r. W ogromnej konkurencji zajęła tam trzecie miejsce. Pięć lat później wychowanka prof. Zenona Płoszaja wygrywa konkurs skrzypcowy w Zagrzebiu, zdobywając tam również nagrodę specjalną przyznaną przez Henryka Szeryngа. (Jak już informowaliśmy, H. Szeryng za rok także planuje udział w cyklu społecznych koncertów dla przyszłej filharmonii).

Trzeba jeszcze odnotować ubiegłoroczny sukces B. Górzyńskiej, która potwierdził jej pozycję w światowej wiolinistyce. Łódzka skrzypaczka zajęła I miejsce na londyńskim konkursie im. Carla Flescha. Posypały się kontrakty, nagrania. W sumie coraz trudniej obecnie usłyszeć Barbarę Górzyńską w kraju. Z tym większą satysfakcją zapraszamy miłośników jej talentu na ten szczególny koncert. W programie zatytułowanym „Wieczór sonat", usłyszymy: „Chaconnę" z Partity D-moll J. S. Bacha, Sonatę A-moll nr 3 J. Brahmsa, I Sonatę D-dur S. Prokofiewa oraz Introdukcję i Rondo Capricioso C. Saint-Saensa.

Bilety, jak poprzednio, po 100 zł, są już w kasie filharmonii. Koncert, wraz ze Społecznym Komitetem, organizuje Łódzkie Towarzystwo Muzyczne im. Karola Szymanowskiego. (rs)

Wystawa prac Jerzego Morgi

Po chwilowej przerwie, Klub Dziennikarza wznowił swoją działalność — również wystawienniczą — i zaprezentował ekspozycję malarstwa, akwareli i płaskorzeźby łódzkiego artysty-plastyka JERZEGO MORGI.

Morga, absolwent łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, przez wiele lat zajmował się pracowicie przede wszystkim grafiką użytkową i architekturą wnętrz. Nie przestał jednak interesować się również sztuką przez wielkie „S". Owocem tych jego pasji są prace, przedstawione w Klubie Dziennikarza.

Wystawa jest ilościowo skromna, a ze względu na formaty eksponowanych dzieł, raczej kameralna. Prezentuje ona jednak wiele rozmaitych technik (malarstwo, akwarela, metaloplastyka), a także wielką różnorodność tematyki. A więc kompozycje figuralne, marynistyka, pejzaże itd. W malarstwie swoim unika artysta burzliwych ekspresji, zarówno formy, jak i kolorów. Przy wielkiej dbałości o precyzję warsztatu twórczego, nawiązuje on konsekwentnie do formuł tradycyjnego raczej realizmu. Tak więc dzieła swoje adresuje nie tyle do wybrednych krytyków, ile do szerokiego ogółu miłośników sztuk pięknych.

M. J.

Zbiórka surowców wtórnych na Szpital Dziecięcy

Sprawa budowy Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Łodzi leży z pewnością na sercu każdemu z mieszkańców naszego miasta. Sądzimy więc, że nie zabraknie chętnych do udziału w organizowanej już po raz drugi społecznej zbiórce surowców wtórnych z przeznaczeniem uzyskanych funduszy na budowę tej tak potrzebnej placówki. Zbiórka przeprowadzona zostanie w grudniu.

W pierwszej podobnej akcji na przełomie kwietnia i maja br. — zebrano 75 tys. 582 zł. Nie jest to dużo; sądzimy że grudniowa zbiórka przynieść powinna więcej.

Pragnący wziąć udział w tej akcji mogą przekazywać wszelkie zbędne surowce wtórne do położonych najbliżej miejsca zamieszkania punktów skupu. Uzyskane w ten sposób fundusze przekazane zostaną na konto Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UMŁ (NBP IV O/M w Łodzi nr 47047-2134-189-85. (m)

„Jak wam się podoba" w Teatrze Jaracza

W najbliższą sobotę o godz. 19. w Teatrze im. S. Jaracza odbędzie się premiera „JAK WAM SIĘ PODOBA" — SZEKSPIRA. Przedstawienie reżyseruje BOGDAN HUSSAKOWSKI, w scenografii JACKA UKLEI, z muzyką PIOTRA HERTLA. W głównych rolach wystąpią: LESZEK ZDYBAŁ, BOŻENA ROGALSKA, RÓŻA CHRABELSKA, WIRGILIUSZ GRYŃ i BOGUSŁAW SOCHNACKI.

(jb)

GRUŹLICĘ MOŻNA WYLECZYĆ — CHOROBOM PŁUC ZAPOBIEC

Ach, co to będzie za ślub!...

W tych dniach do Spółdzielni Kominiarskiej zgłosił się jeden z łódzkich strażaków z prośbą o wypożyczenie stroju kominiarza — naturalnie z galowym cylindrem. Młody łodzianin żeni się w Sylwestra. Jednym ze świadków ślubu będzie górnik, który wystąpi w mundurze z czapką ozdobioną piórami. Pan młody życzy sobie, aby drugi świadek miał strój kominiarski. Dyrektor spółdzielni d/s technicznych — Ryszard Dyszy, w takim wypadku chętnie spełnia życzenie. Wiadomo przecież, że kominiarz przynosi szczęście. Do tradycji w kominiarskim stanie należy zresztą to, że gdy żeni się któryś z młodych reprezentantów tego zawodu — zawsze 3-osobowa delegacja kolegów w tradycyjnych strojach uczestniczy w uroczystościach ślubnych i pierwsza składa życzenia nowożeńcom.

Przed Nowym Rokiem w Urzędach Stanu Cywilnego ruch. Jak co roku wchodzimy w „ślubny szczyt". Przez sale ślubów pięciu łódzkich USC w grudniu przewiną się setki par.

Najwięcej ślubów planuje się w Wigilię, pierwszy dzień świąt, a potem w Sylwestra, wiele w każdą sobotę grudnia. (k)

Spotkanie w Polskim Klubie Ekologicznym

Łódź należy do najbardziej zadymionych i zatrutych miast w Polsce. Wiedzą o tym wszyscy, zwłaszcza zaś mieszkańcy naszego miasta. Jest to jednak na ogół wiedza ogólnikowa, nie poparta żadnymi dokładniejszymi danymi, wynikami pomiarów i ekspertyz.

Wszystkich, którzy wiedzę tę chcieliby wzbogacić, Polski Klub Ekologiczny — Okręg Łódzki zaprasza na otwarte zebranie, które odbędzie się dziś o godz. 17 w auditorium Instytutu Biologii Środowiskowej Uniwersytetu Łódzkiego (ul. Banacha 12/16). Tematem zebrania jest wpływ zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego na zdrowie mieszkańców. Prelekcje poświęcona temu ważnemu problemowi wygłosi dr *Janusz Świątczak*. Odbędzie się też dyskusja. Mile widziani będą zwłaszcza lekarze, im bowiem ta problematyka także nie powinna być obca.

Zespół „Polanil" zaprasza

Dzielnicowy Zespół Pieśni i Tańca „Polanil" (dawnej im. J. Strzelczyka) zaprasza młodzież do udziału w zajęciach wokalnych i wokalno-tanecznych, kontynuujących tradycje polskiego folkloru. Zapisy w „Polanilu" przy ul. Dąbrowskiego 225 w poniedziałki i czwartki w godz. 16—20.

W Szkole Podstawowej nr 187 przy ul. Tatrzańskiej 105 prowadzone są zajęcia rytmiczne dla dzieci w wieku 7—9 lat oraz nauka tańców ludowych. Zapisy w sekretariacie szkoły w godz. 8—18, a informacje w godz. 12—15 w „Polanilu" (tel. 53-67-80 w. 270).

Dwa listy w sprawie półetatowych taksówkarzy

Otrzymaliśmy dwa listy dotyczące poruszanego przez nas od dłuższego czasu problemu związanego z próbami likwidacji półetatowych taksówek w Łodzi. Publikujemy je z nieznacznymi skrótami, komentarz pozostawiając czytelnikom.

Pierwszy z nich wpłynął z Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług. Oto obszerne jego fragmenty:

„Szeroko zakrojona kampania prasowa, zmierza do pozostawienia taksówek półetatowych w Łodzi.

Likwidację tych taksówek przypisuje się zawodowych kierowcom, członkom naszego zrzeszenia, którzy rzekomo chcą pozbyć się konkurencji, by być monopolistami w pełnieniu tego rodzaju usług. Czynione naszym członkom w artykułach prasowych zarzuty są bezpodstawne i wysoce krzywdzące. Postulat o likwidacji taksówek półetatowych wyraźnie określił, że ich kierowcy po rozwiązaniu stosunku pracy w swoim zakładzie, mogą wykonywać zawód taksówkarza jako pełnoetatowy. Czy takie stanowisko świadczy o pozbyciu się konkurencji? Główną motywacją likwidacji taksówek półetatowych stało się wyraźne zróżnicowanie w uprawnieniach socjalnych i dochodach tych dwóch grup taksówkarzy. Szeroki zakres świadczeń socjalnych oraz zapewnione dobre, a nawet bardzo dobre wynagrodzenie w zakładach pracy, a nadto dodatkowe dochody z działalności zarobkowej taksówką, powodują słuszne pretensje kierowców zawodowych, którzy korzystają z ograniczonych świadczeń socjalnych i utrzymują swe rodziny z jednego źródła dochodu. Sprawa wykonywania działalności zarobkowej taksówkami na pół etatu, co zostało potwierdzone pismem ministra komunikacji z dnia 9 czerwca 1981 r., skierowanym do wojewodów i prezydentów, miała charakter doraźny. Cytujemy fragmenty wspomnianego pisma: „Na wniosek wojewodów, minister komunikacji wyraził w latach 1977—1979 zgodę, aby na okres przejściowy, w odstępstwie od obowiązujących przepisów, udzielane były zezwolenia na wykonywanie transportu drogowego taksówkami osobowymi na tzw. pół etatu osobom, zatrudnionym w jednostkach gospodarki uspołecznionej. W związku z obecną sytuacją, występującą na rynku pracy oraz postulatami wysuwanymi przez organizacje zrzeszające kierowców taksówek osobowych, wydaje się wskazane, aby przewozy wykonywane były wyłącznie przez osoby, dla których będzie to głównym zajęciem zawodowym.

Utrzymywanie taksówek półetatowych uważamy więc za niekonieczne w obecnej sytuacji gospodarczej kraju. (...). W aspekcie społecznym zrzeszenie podtrzymuje swoje stanowisko w sprawie likwidacji taksówek półetatowych i bardzo chętnie widzi w swych szeregach „półetatowców", jako kierowców zawodowych.

A oto list od naszej Czytelniczki, (nazwisko i adres znane redakcji) nie pierwszy zresztą i chyba nie ostatni w tej sprawie.

„Jestem do głębi oburzona na zawodowych taksówkarzy za ich aspołeczne żądania. Chodzi mi o ich, pozbawioną wszelkich skrupułów walkę o zlikwidowanie taksówkarzy, pracujących na pół etatu. Moje oburzenie wynika z tego, że jako zmuszona do bardzo częstego korzystania z ich usług z powodu poważnego schorzenia kręgosłupa, niejednokrotnie muszę ponad godzinę oczekiwać na postoju, gdyż do tramwaju i autobusu nie mogę w ogóle wejść. Droga Redakcjo, zadziałaj! Zadziałaj, póki jeszcze nie jest za późno, aby ich żądania nie zostały spełnione i aby nie wylać przysłowiowego dziecka z kąpielą. Żądania tych panów są pozbawione wszelkich odruchów humanitarnych... Kilka dni temu z postoju przy ul. Leczniczej (wracałam po ćwiczeniach rehabilitacyjnych) chciałam się udać do domu. Taksówkarz (którego numeru nie pamiętam), stojący na postoju, odmówił mi jazdy na ul. Piotrkowską, gdyż udawał się na Widzew-Wschód. Owszem, mógł mnie odwieźć na moje usilne prośby, ale za zapłatą za kurs powrotny, gdyż mu nie po drodze. I to jest chyba właściwy powód żądań — chęć dyktowania własnych warunków za przejazd w klimacie pozbawionym zdrowej konkurencji...".

(M. St.)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKO	731-32
Informacja o usługach	398-10
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747 20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź-Północ	334-31, 609-32
Rejon Łódź Południe	334-28
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	15-34-42
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-35
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Straż Pożarna	98, 661-11 795-55, 257-57
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 17—7 rano. Dla kobiet z ciążą problemowa 740-33 — czynny w godz. 12—22 tylko w dni powszednie.	337-37

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Straszny dwór"
NOWY — godz. 19.15 „Bezimienne dzieło"
MAŁA SALA — godz. 20 „Czwartkowe damy"
JARACZA — nieczynny
MAŁA SCENA — godz. 19 — „Sztuczne oddychanie" 7.15 — godz. 19.15 „Jednak kabaret"
POWSZECHNY — godz. 10, 13 „Czarodziej"
MUZYCZNY — godz. 19 „Cygańska miłość"
ARLEKIN — nieczynny
PINOKIO — godz. 10, 17.30 — „Baśń o żebraku Iwanie i jego ośle"

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—17
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz 9—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—17
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—16
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — godz 10—17
MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) godz. 11—15
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 11—19
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) — godz. 10—14
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) — godz. 10—15

• • •

ZOO — codziennie od godz. 9 do 15.30 (kasa do godz. 15)
PALMIARNIA — codziennie od godz. 10 do 17 (oprócz poniedziałków)
OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz. 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Dreszcze" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
IWANOWO — „Wielka majówka" pol od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
POLONIA — „Dziecinne pytania" pol od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Kobra" jap. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WŁÓKNIARZ — Pożegnanie z tytułem: „Zabity na śmierć" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WOLNOŚĆ — „Pocałunki z Hongkongu" fr. od lat 12 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, „Parszywa dwunastka" USA od lat 18 godz. 19
WISŁA — „Okupacja w 26 obrazach" jug. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
ZACHĘTA — „Przypływ uczuć" fr od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
STUDIO — „Addio Piccolo Mia" NRD od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30
STYLOWY — Filmy Juana Antonio Bardema: „Długi weekend" hiszp. od lat 15 godz. 15.30, 17.30; Reżyser — Marek Piwowski: „Rejs" pol. od lat 15 godz. 19.30
DKM — Gwiazdkowe prezenty godz. 17, 19.30
OKA — „Samotnik" fr. od lat 15 godz. 8.30, 11, 16.45, 19, „Córka króla wszechmórz" czeski b.o. godz. 13.15, 15
GDYNIA — Kino non-stop od godz. 10 — „Lęk wysokości" USA od lat 15
HAŁKA — „Unkas, ostatni Mohikanin" rum. b.o. godz. 15, „Wspólnik" fr. od lat 15 godz. 19, seans zamknięty — godz. 17
MŁODA GWARDIA — „Miłość Adell H." fr. od lat 18 godz. 10, 15.15, 17.15, 19.15, „Krzyżacy" pol. b.o. godz. 12
MUZA — Położnanie z tytułem: „Miłosna edukacja Walentego" fr od lat 15 godz. 16, 18
1 MAJA — „Konwój" USA od lat 15 godz. 14.30, 16.45, 19
POKÓJ — „Port lotniczy 77" — USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30
ROMA — „Czułe miejsca" pol. od lat 18 godz. 10, 15, 17.15, 19.30, „Dzieci wśród piratów" jap b.o. godz 12.15
STOKI — „Mistrz rewolweru" USA od lat 15 godz. 16, 18
ŚWIT — „Tajemnica szyfru Marabuta" pol b.o godz. 15, „Emil komediant" NRD od lat 18 godz 17, 19
TATRY — „Powrót Mechagodzilli" jap od lat 12 godz. 14.30, 16.15; „Człowiek z żelaza" pol od lat 12 godz 18
ENERGETYK — „Król Maciuś I" pol. b.o. godz. 16.30, „Bitwa o Midway" USA od lat 12 godz. 18.15
PIONIER — nieczynne
REKORD — „Abel — twój brat" pol b.o. godz. 15; „Śmierć z komputera" fr. od lat 15 godz. 17, 19
SOJUSZ — nieczynne
POLESIE — „Prorok, złoto i Siedmiogrodzianie" rum. od lat 12 godz. 17; „Elizo moje życie" — hiszp. od lat 18 godz. 19

APTEKI

Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Niciarniana 15, Olimpijska 7a, Lutomierska 146, Mickiewicza 20

• • •

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadodowa 10, Ozorków — pl. Armii Czerwonej 17, Głowno — Łowicka 38, Aleksandrów — Kościuszki 10

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Pasteura (ul. Wigury 19), codziennie Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7. Szpital im. Skłodowskiej-Curie Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5; Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17), Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14); Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195); Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5); Widzew — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195). Wiejski Ośrodek Zdrowia — Szpital im. Biernackiego w Pabianicach.

• • •

Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113)
Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — całą dobę, porócz niedziel i świąt

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137, tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19.

W kilku zdaniach

• **„Stan i perspektywy kooperacji przemysłowej"** — odczyt dr inż. S. Ostrowskiego dziś o godz. 16 w Domu Technika (pl. Komuny Paryskiej 5a).

• **Giełda używanej odzieży, sprzętu sportowego, książek, płyt, itp.** dziś w godz. 12—18 w ZDK przy ZPB im. J. Marchlewskiego (ul. Ogrodowa 18).

• **Spektakl studenckiego Teatru Romanistów z UW** 4 bm. o godz. 19 w Domu Studenckim przy ul. Lumumby 16/20.

• **„Giełda płyt"** 5 bm. o godz. 11 w sali DK „Energetyk" (al. Politechniki 17).

• **Recital Igi Cembrzyńskiej** 5 bm. o godz. 16 w DDK (al. 1 Maja 87).

• **„Giełda plastyki"** 6 bm. o godzinie 10 w DDK (al. 1 Maja 87).